Nr 160. Kraków 15 Lipca — Wtorek. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświątecznie.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent., za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 14 lipca.

Wypadki lat ostatnich nietylko uczyniły publiczność mniej czułą na drobne zdarzenia polityczne, jakieby dawniej wystarczały dla utrzymania zajęcia powszechnego przez całe miesiące a nawet lata, ale również i na dyplomacyę ten sam wywarły skutek. Nie zrzeka się ona wprawdzie drobnych tryumfów i rozciąga sieć działania swego tak gęstą, by nic baczenia jej nie uszło, ale nie oddając się wyłącznie maluczkim sprawom, nie podnosi ich do znaczenia kwestyj politycznych, mogących wywierać wpływ na położenie świata. Wielkie zaś kwestye powolniej się posuwając, czy to ku swoim ostatecznym celom, czy to do pewnych punktów głównych, które historya kiedyś naznaczy jako stadia ich przebiegu, nie dozwalają dostrzegać, o ile w krótkim kilkudniowym pochodzie postąpiły naprzód. Przed tygodniem naznaczyliśmy już położenie polityczne Europy na tle uznania Włoch przez Rosyę. Przez ten tydzień fakt się ten spełnił, ale przez to nie sprowadził jeszcze widocznej zmiany, ani nawet nie nakreślił jasno następstw swych. Zawsze jeszcze pole zostawione domysłom, jaki cel miała Rosya uznając Krolestwo Włoskie? *Monitor* zapewnia nas wprawdzie, że to się stało za wpływem Francyi. Nikt o tem niewątpił. Ale czy starania Francyi były tylko wynikiem dobrej woli Cesarza Napoleona? Wskazaliśmy już, że szukając domniemanych powodów, mimowolnie upatruje się w tem uznaniu Włoch kombinacyę przyszłych przymierzy, w którychby potrzebną była dla Rosyi przyjaźń Włoch. Wszelako nasuwa się pytanie: czy sama tylko Francya miała interes w uzyskaniu dla Włoch uznania Rosyi, czy go także niemiała Anglia? Utrwalenie się Włoch i umocnienie ich politycznego stanowiska w Europie mogło być dla Anglii nader pożądanem; bo w miarę tego jak nowe królestwo włoskie staje się członkiem europejskiej rodziny państw, usamowalnia się zarazem z pod wyłącznej opieki Francyi. Wpływ przeważny Francyi we Włoszech jest przeciwny interesowi angielskiemu, a stąd łatwo przychodzi się do wniosku, że i Anglia starała się o uzyskanie dla Włoch uznania Rosyi. Potwierdzi się ten wniosek, jeżeli i Prusy pośpieszą z uznaniem; potwierdzi się wprawdzie i wzmocni, lecz nie koniecznie, aby dopiero przez to stał się prawdziwym. Jak dalece Anglia dąży do wyparcia wpływu francuskiego z Włoch, świadczy o tem korespondencya dyplomatyczna między Paryżem a Londynem prowadzona, którą właśnie dzienniki angielskie ogłaszają, a z której poznać można, iż Anglia stara się o przyspieszenie rozwiązania kwestyi rzymskiej. Lord Russel chce ograniczyć okupacyę francuską w Rzymie, radząc powierzyć wojsku włoskiemu prawy brzeg Tybru, tak aby Francuzi zatrzymali lewy brzeg tej rzeki, tudzież Civitavecchia, jako stacyę związkową z ojczyzną. W całym przebiegu kwestyi włoskiej gabinet angielski prześcigał Francyę we Włoszech dyplomatycznie, nie poświęciwszy jednego żołnierza i jednego denara dla sprawy jedności włoskiej; tej samej polityki trzyma się on i teraz. Czemużby niemiał użyć środków dyplomatycznych dla skłonienia Rosyi i Prus, by uznały Królestwo Włoskie, i tym sposobem położyły tamę wyłącznej opiece Francyi nad półwyspem, skoro samym wpływem swym dyplomatycznym umiał był zniweczyć w Neapolu plany muratystów?

Położenie ogólne polityczne obraca się około tego uznania, bo z niem łączą się nowe polityczne kombinacye. Powszechnem jest mniemanie, że z tym aktem zostaje w związku kwestya wschodnia. Gdy jednak Anglia niemogłaby dopuścić, aby kwestyi wschodniej nadać już dziś kierunek zagrażający bytowi Turcyi, gdy z drugiej strony wewnętrzne sprawy Rosyi nie dozwalają jej zwrócić się wyłącznie ku Wschodowi, a Francya zapuściwszy się w sprawę meksykańską unikać musi poruszenia sprawy wchodniej, która w rozwijaniu się swojem i następstwach nieprzeliczone i nieprzewidziane może rodzić zawikłanie, zatem nie sądzimy, aby już dziś lub chociaż rychło miało przyjść do rozwiązania kwestyi wschodniej. Zatem uznanie Włoch nie ten ma powód. Przypuścić owszem można, że tak Francya jak Anglia i Rosya chciałyby zamknąć na czas dłuższy sprawę włoską, a tego nie inaczej dokonać można, jak tylko przez uznanie Włoch. Z precedensu traktatu paryskiego ma już gabinet turyński prawo zasiadania w radzie państw, gdzie idzie o sprawy wschodnie. Prawo to nabyłoby przez uznanie Włoch większą jeszcze legalność. Zanimby więc nadeszła pora poruszenia kwestyi wshodniej, podrzędne sprawy w niej się mieszczące, jako to: serbska, czarnogórska, bułgarska, dałyby się z pomocą Włoch załatwić na drodze dyplomatycznej w duchu polityki francusko-rosyjskiej.

W obec tego gabinet wiedeński stara się wyjść z odosobnienia. Uznanie Włoch niemoże mu być niedogodnem, bo go z niepewności wyprowadza i niejako zniewala go do oswojenia się z faktem ulegalizowanym przez większość mocarstw. Austrya kołysana długi czas przez złudną przyjaźń gabinetu paryskiego, ocknęła się dopiero w przeddzień wojny włoskiej i znalazła się osamotnioną. Miała ona niektóre wspólne interesa, co ją łączyły to z tem, to z owem państwem, ale w ogólności stanowisko jej w Europie ucierpiało, a w Niemczech nie dawało mniejszym państwom rękojmi opieki, a to skutkiem finansowego położenia, które interesom materyalnym państw niemieckich nie sprzyjało. Austrya jest w dobrych stosunkach z Anglią, o ile tego wymaga sprawa wschodnia, w dobrych stosunkach z Rosyą i Prusami ze względu na sprawę polską, z Francyą, o ile napoleonizm był hamulcem dla rewolucyi, ale gdzie te odosobnione interesa wchodziły w sprzeczność z sobą, tam położenie jej utrudniało się. Dla tego ani Rosya ani Prusy nie dopomogły jej we *Włoszech*, dla tego traktat handlowy francusko-pruski zawarty został po za jej plecami, Rosya uznała Włochy, a na rozwój kwestyi wschodniej nie mogłaby Austrya przeważnego wywrzeć wpływu, gdyby nadeszła pora podniesienia tej kwestyi.

Ażeby wyjść z tego stanu, stara się Austrya odzyskać straconą w Niemczech pozycyę, tak za pomocą reformy urządzenia związku niemieckiego, który na nowo podjęła, jak i przygotowując wejście do unii cłowej niemieckiej. Tym sposobem chce związać interesa swe ściśle z interesami całych Niemiec i wpływ pruski zwichnąć. Jeżeli się powiedzie Austryi odzyskać straconą w Niemczech supremacyę, stanowisko jej w Europie znacznie się wzmocni zarówno militarnie jak dyplomatycznie, zarówno politycznie jak moralnie. Przymierze francusko-rosyjskie, dla którego Prusy nie umiały lub nie chciały być pośredniem ogniwem, może jedynie za odzyskaniem przewagi Austryi w Niemczech rozparte być jakby klinem. Z tego punktu zapatrując się na usiłowania obecne Austryi w Niemczech, przypisać im trzeba znaczenie przechodzące zakres lokalnej kwestyi niemieckiej.

W ogólności zatem obecne położenie przedstawia jakoby dopiero tworzenie przyszłych politycznych kombinacyj, a ta pora przejściowa, poświęcona przygotowaniom, najtrudniej daje się definiować. Jest jeszcze pewien zamęt żywiołów. Jak w świecie fizycznym powinowate ciała łączą się z sobą, tak i w politycznym bliźnie sobie interesa zbliżają się ku sobie i wiążą. Ale niewiedząc dokładnie, jaki jest stosunek ilościowy tych żywiołów, ani też jaka moc każdego z nich, nie można przewidzieć rezultatu tych połączeń. Nie wzięliśmy tu nawet w rachubę polityczną wypadków amerykańskich, tak w Meksyku jak w Stanach Zjednoczonych, bo nie odważamy się znaczenia ich i wpływu na stosunki europejskie określać, skoro widzimy, iż rządy wtajemniczone nawet w interesa obu tych spraw, nie są w stanie dotąd ocenić ich doniosłości. Zaprzeczyć tylko nie można, że od obrotu wojny domowej w Stanach Zjednoczonych i wojny meksykańskiej zależy wzajemny stosunek Anglii i Francyi. Stosunek ten odbije się może i na sprawach europejskich, a Europa pod tym względem w zupełnej zostaje niepewności i nie ma nawet środków pokierowania lub odwrócenia tego wpływu, jaki na najważniejsze jej interesa wywrzeć mogą wypadki zaatlantyckie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z nad Wisły 11 lipca.

VII. W dalszym ciągu naszego rozpatrywania ustaw i rozporządzeń, tyczących się prawa propinacyjnego w Galicyi, zapisujemy postanowienie cesarskie z dnia 21 marca 1789 roku, oznaczające zasady nastąpić mającej regulacyi przemysłu szynkarskiego.

To postanowienie spowodowane zostało propozycyą gubernium galicyjskiego z dnia 5 lutego 1789 roku, wystawiającą potrzebę uregulowania domów szynkownych tak w miastach jak i po wsiach w Galicyi.

Owo postanowienie więc zawierało w ogólności zasady następne:

1. Uznaje się potrzebę ograniczenia liczby domów szynkownych: które ograniczenie zatem bezzwłocznie według stosunku ludności, rozumie się w miarę sposobności wyżywienia się tej ludności w każdem miejscu, do skutku przywiedzionem być ma;

2. Ocenienie tych okoliczności miejscowych, dających miarę przyszłej regulacyi, należy wyłącznie poruczyć w miastach magistratom, a we wsiach zwierzchnościom miejscowym;

3. Za zasadę przyjętem być powinno: iż strony dotychczas, to jest do chwili wejścia w życie nastąpić mającej ordynacyi szynkowej profesyą szynkarską się trudniące, mają również jeszcze po przeprowadzeniu w mowie będącej regulacyi co do swojej osoby pozostać w posiadaniu prawa wyszynku, rozumie się wszakże o tyle: o ile to posiadanie nie sprzeciwia się istniejącemu zwyczajowi, a zatem nie jest bezprawnie nabyte czyli właściwiej mówiąc, przywłaszczone;

4. Uprawnienie do wyszynku nie powinno być zazwyczaj na pewnych domach radycyonowanem (*radicirt*) tj. przywiązanem do gruntu i zawarowanem hipotecznie; lecz powinno być poczytywanem zawsze za uprawnienie jedynie osobiste; chyba iżby chodziło o wystawienie porządnej karczmy lub austeryi za zdrój, w którym ostatnim razie może być zrobiony wyjątek;

5 Za udzielenie uprawnienia do wyszynku w miastach, należy postanowić pewną opłatę na korzyść funduszów miejskich.

Taka była treść owych zasad, zawartych w wyżej wspomnionem postanowieniu monarszem, a obwieszczonych wszystkim obwodowym urzędom reskryptem gubernialnym z dnia 8 kwietnia 1789 roku L. 7734; zasad jak rzekliśmy mających następnie posłużyć za normę regulacyi domów szynkownych w Galicyi, których zastósowania wszelako potrzeba jakoś nigdy nie zaszła; albowiem od 1789 roku aż dotąd nie przyszło do rozwinięcia zamierzonego projektu regulacyi domów szynkowych w Galicyi, w skutku czego i owe zasady tylko jak to mówią *na papierze* pozostały.

W tymże samym roku 1789 wyszło wszakże pod dniem 21 września inne postanowienie cesarskie (publikowane wszystkim obwodowym urzędom rozporządzeniem gubernialnem z dnia 8 października 1789 roku,) oznaczające zasadę rozstrzygania w sporach tyczących się tak zwanych szynkarzów sklepikowych (*Tavernwirthe*). Tem postanowieniem orzeczono: iż podstawą w rozstrzyganiu sporów wytaczanych przez tego rodzaju szynkarzów, rozumie się jeśli są arendarzami dzierżawiącymi prawo wyszynku wierzchności przysługujące, mają być warunki ich umowy o arendę czyli wydzierżawienie tego prawa z pomienioną zwierzchnością zawartej.

Warszawa 10 lipca.

β. Położenie Warszawy nie wiele się w ostatnich dniach zmieniło. Znaczne siły wojskowe wyprowadzone na place, stoją ciągle, policyanci bardzo czynni i z wielką władzą którą używają możenieco ogledniéj ale zawsze na prześladowanie publiczności, a bezpieczeństwa osób nie ma żadnego. Na wiosnę przeszłego roku, w czasach w których nie było represyi, porządek publiczny nie bywał zakłócony, a spokojność nienaruszoną. Zdarzały się wprawdzie pojedyncze wybryki samowoli, ale to samowoli niewinnéj i bynajmniéj nie szkodliwéj. Od czasu zapanowania policyi i wojska i rozwinięcia najcięższéj represyi, wypadki gwałtów stały się częstsze. Nie dziwimy się temu bynajmniéj, represya rodzi oddziaływanie podobnéj natury. Zamachy na bezpieczeństwo, majątek, wolność i życie osób przez policyę i wojsko dokonywane, wyrodziły zamachy i z drugiéj strony. Represya nie tylko że nic nieuspokoiła, ale przeciwnie wzburzyła i powiększyła trudność położenia i kłopoty. Pomimo jednak tak oczywistéj bo stwierdzonéj ostatniemi wypadkami prawdy, rząd idzie daléj według systemu samowolności i ucisku, co najgorszy wpływ sprawia. Dziwimy się przeto, że W. Książę i doradzcy jego, znający dobrze stan rzeczy i wpływ jaki ucisk i samowolność policyi i wojska na kraj wywarł, nie doradzili mu zmiany tego systemu przynajmniéj powolnéj, systemu, który targa ostatnie sposoby porozumienia się i wyjścia z trudnego położenia.

W tych czasach odbyły się dwie narady wojenne. Jen. Kriżanowskoj uważany jest dotychczas jak był przy Lüdersie, za człowieka znacznéj władzy i dającego ton rozporządzeniom. Jego rada, jak i rada jenerała Ramzeja który był dowódzcą grenadyerskiego korpusu, a teraz zajął miejsce jen. Chrulewa, była za obostrzeniem stanu oblężenia. Jen. Ramzej, którego przodkowie byli podobno anglikami, ma być naczelnikiem wojskowym w Królestwie pod rozkazami W. Księcia. Z wystąpienia jego w radzie, nie wiele rokujemy pomyślnego dla rządu. Nie jest on wstanie zbadać i poznać ogólną sytuacyę kraju, a wierzy w ucisk który oddziaływa, wierzy w gwałt który rodzi tylko gwałty. Rady te miały odznaczać się burzliwością, i miały dać partyi wojskowéj przewagę na dworze W. Księcia. Kwitnie więc stan oblężenia i kwitnąć będzie, a na to niema ratunku prócz stanowczéj reformy. Jen. Piłsudzki otrzymał dymisyę, i zapewno wyjedzie stąd, zostawiwszy po sobie najokropniejszą pamięć. Otrzymał dymisyę za niezręczne i niedołężne prowadzenie policyi, z któréj zrobił bandę nieprzyjazną spokojności publicznéj. Miejsce jego zajął sztabs-rotmistrz Muchanów. Nie znamy jeszcze czynów nowego oberpolicmajstra, nie wiemy więc nic, jakim będzie na swoim urzędzie. Słyszeliśmy że kończył jeden z uniwersytetów rosyjskich, że zawód wojskowy rozpoczął w Krymie, że był adjutantem główno-dowodzącego naprzód Gorczakowa a potem Lüdersa. Czekajmy na jego czynności. Policmaister Federów ma także otrzymać dymisyę, jego miejsce ma zająć p. Alf. Wrześniowski uważany za prawego człowieka; jako adjutant Lamberta, przyjechał on z Petersburga do Warszawy. Znany z prześladowań policyant Wiszniewski, który z różą w ręku chodził po ulicy, i ludzi aresztował, przeznaczony został na inny posterunek z Krakowskiego Przedmieścia gdzieś pod okopy. Czyżby na tem ograniczała się cała reforma policyi?

Nazwisko sprawcy zamachu na życie W. Księcia zostało ogłoszone. Krąży przecież po Warszawie pogłoska może mylna, że nie Ludwik Jaroszyński jest sprawcą, że rzeczywisty sprawca umarł, a policya i Komisya śledcza z Jaroszyńskiego robi kozła (fiarnego) dla tego żeby niedołęstwo swoje osłonić. Z początku do badania sprawcy rząd podobno z woli Naczelnika zarządu cywilnego posłał do Komisyi śledczéj dwóch swoich członków: prokuratora Tafiłowskiego i Bielskiego; ci zastali sprawcę w konwulsyach. Lecz komisya śledcza wojskowa rosyjska ich oddaliła i sama prowadziła śledztwo, a gdy dla sprawdzenia tożsamości osoby Jaroszyńskiego, sprowadzono dawnych jego majstrów, w kilka godzin po odejściu cywilnych urzędników, ci zastali go zupełnie zdrowym i niezmienionym. Jest coś ciemnego w kwestyi nazwiska i osoby sprawcy. Nie mając jednak sposobu przedarcia téj ciemnéj zasłony i sprawdzenia wyżéj wypowiedzianéj pogłoski, podajemy ją tak jak krąży, nie ręcząc za nią bynajmniéj, a tymczasem wierzyć musimy że sprawca zamachu nazywa się tak, jak go nazwał dziennik urzędowy.

We wtorek były imieniny małżonki W. Księcia. Władze przedstawiały się i składały powinszowania. Wieczorem wiele domów w mieście było illuminowane, co głównie staraniom kilku niezależnych od rządu osób przypisują. Wczoraj W. Książę wezwał do siebie pp. Jakoba Lewińskiego, Szlenkera i Hiszpańskiego. Ostatniego nie było w domu byli więc tylko dwaj pierwsi, a dopiero później około 10 w nocy ostatni także przybył do Belwederu i był do Wielkiego Księcia osobno zaprowadzony. W. Książę dziękował im za illuminacyą, mówił, że wystąpienie wojska na place nie jest zwrócone przeciwko narodowi i radził się, jakiemi sposobami uspokoić umysły. Odpowiedź tych panów nie jest nam wiadoma. Wczoraj także W. Księżna oddawała niektórym damom wizyty i przejeżdżała przez miasto w karecie otoczonej eskortą kozacką i policyą, która na trotoarach ludzi zatrzymywała i popychała. Usposobienie narodu zawsze jest pełne powagi i siły moralnej, która pomimo tylu wstrząśnień i burz, utrzymuje go na jednem i tem samem stanowisku wytrwałego obstawania przy prawach i potrzebach narodowych.

W niedzielę t.j. 6 lipca odbyło się solenne żałobne nabożeństwo w obozie Powązkowskim za zastrzelonych w Modlinie oficerów Sliwickiego, Arnholda i podoficera Rostkowskiego. Nabożeństwo odprawiał pop, tłumy żołnierzy i oficerów znajdowały się na nim. Po nabożeństwie aresztowano kilkudziesięciu oficerów i podobno kilkudziesięciu także żołnierzy, z których większą część wypuszczono. Jest to znaczący bardzo objaw w wojsku rosyjskiem i wykazuje psucie się starego systemu od samego gruntu. W wojsku są ciągłe aresztowania; aresztowano i tych oficerów, którzy przy lustracyi rewolwerów, swoich nie mogli okazać. Muszę tu objaśnić to ostatnie zdarzenie. Utrzymuje policya, że rewolwer, z którego sprawca zamachu strzelał do W. Księcia, pochodził od rusznikarza Bekera i miał na sobie znaki, a zarazem numer, okazujący, iż sprzedany był po ogłoszeniu stanu oblężenia. Inkwirowany rusnikarz p. Beker dowiódł księgami, iż rewolwer ten należał do pięćdziesięciu, jakie sprzedał po ogłoszeniu stanu wojennego oficerom rosyjskim, którzy mieli prawo je kupować. Nakazano więc owym oficerom wykazać się z posiadania rewolwerów i utrzymywali, że je zgubili. Otóż tych oficerów miano aresztować, chociaż ich twierdzenie zgadza się podobno, jak znów wieść niepewna utrzymuje, z zeznaniem Jaroszyńskiego mającego twierdzić, że rewolwer ten znalazł czy też że kupił go na tandecie. Do obozu Powązkowskiego nie puszczają cywilnych.

Pomiędzy ogromną liczbą w ostatnim tygodniu aresztowanych, są dwaj bracia, książęta Czetwertyńscy, z których starszy ma lat 16, młodszy 15.

Paryż 10 lipca.

Monitor zapisał z przyjemnością oświadczenie W. księcia Konstantego, iż zamach na jego życie nie zmieni w niczem jego dobrego usposobienia dla Polski. Podał także z *Czasu* niektóre szczegóły, które towarzyszyły temu szalonemu zamachowi.

Książę Montebello pakuje się codzień i rozpakowywa. Wyjazd jego do Petersburga zależał do tąd od tylu różnych okoliczności, że trudno jest oznaczyć dla niego ostateczny termin. Zdaje się, że książę wyjedzie po zupełnem skończeniu sprawy uznania królestwa Włoskiego. Hr. Kisielew wyjeżdża do Wisbaden.

Nord uznał wagę manifestacyi Szwecyi z powodu obchodu rocznicy bitwy pułtawskiej. Stara się on tłómaczyć rząd rosyjski i zapewnia, że zachowanie w Rosyi obchodu tej rocznicy, nie ma na celu przechowania nieprzyjaźni do Szwecyi, lecz uczczenie pamiątki pierwszego zwycięztwa odniesionego przez nowożytne państwo rosyjskie. *Opinion Nationale* dała tłómaczenie poezyi, którą jeden Ukrainiec napisał w imieniu Małorusinów z okoliczności bitwy pułtawskiej.

Rząd serbski, który miał tu nieurzędowego ajenta, przysłał do Paryża ajenta urzędowego. Jest nim pan Leszianin.

Dzisiejszy *Monitor* donosi, że uznanie Włoch przez Rosyę jest rzeczą dokonaną i daje do zrozumienia, że nastąpiło to w skutek wdania się Francyi. Lordowie Russell i Palmerston, chociaż niby stronnicy Włoch, wyrazili się cierpko o ich uznania. Lord Russell napomknął o warunkach uznaniu. Przeczą temu *Indépendance* i *Opinion Nationale* zostające w ścisłych stosunkach z p. Nigra; zapewniają, że uznanie nastąpiło bez żadnego warunku. Muszą być warunki, a raczej życzenia, ale sama Rosya musi wiedzieć, że ich dotrzymanie nie od niej zależy. Warunek stacyi na morzu Adryatyckiem dla floty rosyjskiej, wynaleziony w Berlinie, jest dziwnym. Jeżeli się coś zacznie na wschodzie, Rosya znajdzie we Włoszech więcej stacyi niż będzie potrzebowała. Jeden tylko warunek jest pewny i już wykonany: rozwiązanie szkoły polskiej. Przebąkiwają o ożenieniu się następcy tronu włoskiego z księżniczką Lichtenbergską. Krząta się, że nie powiem sposobienie Garibaldego, niepokoi Anglię. *Times* śledzi każdy krok tego wodza. Na domiar ambarasów na wschodzie, podnosi się znowu kwestya sukcesyi tronu greckiego. Król Otto wysłał w tym celu ajenta do Anglii.

Ślub króla portugalskiego z córką Wiktora Emanuela odbędzie się w końcu września i na ten ślub zjadą do Turynu książę Napoleon i księżna Klotylda. Następstwa tego małżeństwa uważane są za ważne. Biorąc Włoszkę za żonę, król portugalski przyjmie nowożytne zasady, nowożytną politykę i może się stać Wiktorem Emanuelem na półwyspie Iberyjskim. Za tem może być Napoleon III, nie mający przyczyny lubienia Burbonów i świeżo obrażony przez Hiszpanię. Niespokojność Hiszpanii pokazuje się w przysłaniu do Paryża ambasadora. Nie wiadomo jeszcze czy wróci pan Mon, skompromitowany w sprawie meksykańskiej, czy przeciwnie przyjedzie marszałek Serrano, dobrze widziany przez Cesarza. Pan Mon przyjedzie niechybnie, ale może przyjedzie dla pożegnania Cesarstwa.

Wczorajsze dzienniki londyńskie ogłosiły depesze wymieniane o Rzym między Anglią a Francyą. Anglia, jak dowodzą te depesze, radziła zawsze porzucić Rzymu, czego Francya nie przyjmowała z przyczyny, że wiedziała, iż Papież na to nie zezwoli i Rzym opuści.

Dotąd jedna tylko *Presse* ośmieliła się donieść, że jenerał Lorencez jest chory. Wiceadmirał Jurien de la Gravière udał się już do Cherburga skąd popłynie do Meksyku. Jenerał Forey wyruszy za nim dnia 20 t. m. Francya posyła do Meksyku w posiłku 25 000 ludzi. Tak wielka siła zwraca uwagę Anglii. *Examiner* jest zdania, że Francya myśli utworzyć z Meksyku Kanadę francuską. Inni sądzą, że tak wielka siła jest posyłana dla samego prędkiego i niechybnego zwycięztwa. Pan Dubois de Saligny pozostanie w Vera-Cruz. Orleaniści rzucali na niego potwarze, że to był przyjaciel jenerała Changarniera i że się z nim rozstał, ale sfery rządowe go bronią. Patrzę zawsze z żalem na wyprawy Francyi w strony oddalone od Europy. Zatrudnia to armię francuską i roznosi po całym świecie imie napoleońskie, ale dużo Francyę kosztuje. Wyprawa meksykańska będzie kosztowała 100 milionów i nikt jej kosztów zapewne nie wróci; zajęcie Kochinchiny kosztuje rocznie 40 milionów, chociaż w razie wojny z Anglią, utrzymanie tej kolonii ma być zupełnie niepodobnem. Operacye w Chinach wiele także Francyę kosztują.

Dwór księcia Napoleona jest rad z przyjęcia i opinii publicznej w Londynie, ale nie tai, że wyższe sfery angielskie oddychają dawną nienawiścią do Francyi. Mowy mieszczan angielskich czy to na wystawie czy w parlamencie nie wywierają żadnego wpływu na rząd. Pokazały to znowu onegdajsze obrady parlamentu. Panowie Lindsay i Cobden zażądali zmniejszenia zbrojeń, ale na parę słów wyrzeczonych przez lorda Palmerstona, parlament dał nowe sumy na zbrojenie. Pan Thouvenel musiał się udać do Londynu. *Monitor* zapewnia, że udał się tam dla wzięcia udziału w rozdaniu nagród wystawicielom, ale nikt temu nie wierzy. Francya nie zerwie z Anglią, ale dąży do przeobrażenia Europy, naprzekór Anglii, która ze statu quo jest bardzo zadowolona. Jeżeli sprawa wschodnia zrobi postęp, Francya może żądać kongresu i w tym kongresie zasiądzie ambasador włoski. Z wystąpieniem Włoch jako wielkiego mocarstwa, pentarchia europejska zamieni się w hexarchią i ta hexarchia podzieli się na dwa obozy.

Przyjęcie Cesarstwa w Clermont było nadzwyczajne. Lud Anwernii, jak to wyznał hr. Morny, czci imie napoleońskie i wiąże je z pamięcią Cezara rzymskiego, przed którym ukrywał się w lochach, zwanych *Chais*. Cesarz mianował w Clermont hrabiego Morny, księciem (duc). Sądzą, że danie tego tytułu pociągnie za sobą inne. *Monitor* donosi, że Cesarzowa jest słabą, lecz że znosi z radością trudy przyjemnej podróży. Cesarzewicz jest w St. Cloud. Hr. Arese czeka w Vichy na przybycie Cesarza. Ma tam się udać biskup z Amiens, który nie był w Rzymie i którego Cesarz chce obrać na guwernera Cesarzewicza.

Ostrzeżona w Rennes, agitacya klerykalna ustała. Mowią o zebraniu się w Paryżu we wrześniu pewnej liczby biskupów pod prezydencyą arcybiskupa Morlot. Cel tego zebrania jest nie wiadomy, ale zebranie ma okazać dążenie umiarkowane.

Przed wyjazdem do Anwernii, Cesarz przeczył, aby zbliżały się wybory. Hr. Persigny mówi co innego. Kto ma słuszność?

Toczy się w policyi poprawczej proces spiskowych, w którym figurują Miot, Greppo, dawni reprezentanci, Vassel, dawny oficer huzarów. Odezwa Vassela, odczytana na audyencyi, zdziwiła barbarzyńską jaskrawością socyalizmu.

Paryż 10 lipca.

E. Pan Budberg w przeszłą niedzielę udał się do Fontainebleau dla umówienia się z p. Thouvenel przed wyjazdem Cesarza i za jego pozwole-

niem o formę, jaka miała być przyjęta w uznaniu Królestwa Włoskiego przez Rosyę. Gabinet petersburgski chcąc dać Cesarzowi Napoleonowi dowód względności, a razem wskazać Włochom, że w znacznej części dla zadośćuczynienia jego życzeniu skłonił się do uznania Królestwa Włoskiego, nadto dla okazania Europie, jak ściśle łączą stosunki Rosyę z Francyą, zażądał od rządu Cesarza, ażeby tenże podjął się oświadczenia w Turynie, że poseł króla Włoskiego przyjętym będzie w Petersburgu.

W przeszły wtorek d. 8 b. m. pan Thouvenel nadesłał wieczorem do *Monitora* to oznajmienie, które dopiero w dzisiejszym numerze umieszczenie znalazło i brzmi jak następuje: „Uznanie Królestwa Włoskiego przez Rosyę jest faktem dokonanym. Rząd Cesarza podjął się zawiadomienia gabinetu turyńskiego, że Cesarz Aleksander jest gotów przyjąć posła króla Włoskiego i przywrócić stosunki dyplomatyczne między dwoma dworami.

Na ostatniej Radzie ministeryalnej w Fontainebleau uchwalono, iż Ciała prawodawczego rozwiązanie w tym roku nie nastąpi. Izby na dzień 5 stycznia zwołane będą. Posiedzenie przyszłoroczne ma trwać krócej jak zwykle. Wybory nowe naznaczone będą na czerwiec roku 1863.

Podróż Cesarstwa odbywa się wśród niezmiernego zbiegu ludności okolicznej, wśród uniesień i okrzyków tłumu. Cesarzowa wyjechała z Fontainebleau niezdrowa z gorączką i chrypką kataralną. Acz cierpiąca nie uchyliła się od udziału w festynach, ucztach, uroczystościach i posłuchaniach udzielanych, któremi przepełniona jest podróż Cesarstwa. Myśl mianowania p. Morny księciem w tak ścisłej tajemnicy zachował Cesarz, że żaden z ministrów o niej nie wiedział. Tytuły w naszym szczególniej czasie, wyjąwszy tych, które jakiś wielki czyn historyczny, wojenny, lub inny przypominają, rzadko kiedy podnoszą i wzmacniają tych, którzy je otrzymują. Czasem zaś brzmią dziwnie i trudno z niemi ucho oswoić. Gdy za Ludwika Filipa zmarły w tych dniach kanclerz Pasquier mianowany został księciem, sam się czuł zakłopotanym uzyskanym tytułem, i gdy przed p. Royer-Collard starał się usprawiedliwić, dla czego ten zaszczyt przyjął. „Nie podejmuj tej pracy", rzekł do niego z nieco złośliwą uprzejmością naczelnik doktrynerów, „jesteś z liczby tych ludzi, których nic zmniejszyć nie zdoła."

Od niejakiego czasu, a szczególniej podczas pobytu w Fontainebleau dwa przedmioty zajmowały prawie wyłącznie uwagę Cesarza. Sprawa meksykańska i wykończenie żywota Cezara, nad którym od lat dwóch pracuje. Im dalej autor w tej pracy postępuje, tem się silniej przywiązuje do niej. Zaczął ją z upodobaniem, prowadzi z rozmiłowaniem, które się prawie w namiętność przeradza. Sześć godzin czasu dziennie jej poświęca i chce w niej nie tylko okazać się historykiem, ale nawet antykwaryuszem, archeologiem, erudytem. Zapuszcza się przeto w takie poszukiwania, iżby się na nie zaledwie jakiś stary profesor niemiecki odważył. Ażeby dokładnie oznaczyć jakiś punkt wątpliwy lub sporny, nie szczędzi ani kosztu ani trudu. Dla nabycia pewności, w którem miejscu Cezar stoczył jaką bitwę, lub do jakich brzegów przypłynął, wysyła po kilku uczonych; ci wypracowują rozprawy, które Cesarz starannie porównywa i najbardziej drobiazgową ścisłość historyczną z nich wyprowadza. Wezwał on sławnego malarza p. d'Ingres nowo mianowanego senatorem do wygotowania wizerunku Cezara, który na czele dzieła swego chce umieścić. Dwóch rysunków przedstawionych mu przez malarza-senatora nie przyjął, trzeci podług skazówek udzielonych mu przez siebie wykonać polecił za ostatnią bytnością w Paryżu. Pierwszy tom tego dzieła, tak żywą obudzającego ciekawość, już jest wykończony i wkrótce pójdzie do druku. Nie wie jeszcze sam autor, czyli wypadnie mu puścić go na widok publiczny przed uzupełnieniem całego dzieła.

Co do Meksyku aczkolwiek zabezpieczony jest rząd cesarski o stan zdrowia i o dostateczność zapasów żywności obozu jenerała Lorencez, nie małą jednak obudza w nim troskliwość dalszy bieg wyprawy. Cesarz boleśnie dotknięty znaczną stratą ludzi, tylu ofiar poświęconych bez wyraźnej korzyści Francyi, czuje on błąd popełniony i stara się go naprawić. Jenerał Douai połączył się wprawdzie z jenerałem Lorencez, lecz z oddziału, którym dowodził przerzedzonego zarazą zaledwie 250 ludzi przyprowadził. Po nadejściu posiłków rozpoczną się na nowo kroki zaczepne. Francya odwetu za niepowodzenie pod Pueblą w samej stolicy Meksyku poszukiwać będzie. Mimo zawodów doznanych nie odrzuca rząd Cesarza dalszego współdziałania jenerała Almonte i nie przestaje spodziewać się, że ten jenerał zdoła wszystkie stronnictwa rozdzierające Meksyk skupić obok siebie i nowy rząd utworzyć. Lecz rządu tego nie myśli własnemi siłami popierać, i otrzymawszy słusznie należące zadośćuczynienie i wynagrodzenie pieniężne, usunie wojsko francuskie z Meksyku. Przed końcem roku wyprawa osiągnie zamierzony skutek, koszta jej będą mogły być obrachowane i umieszczone w budżecie przedstawionym izbie w ciągu posiedzenia w styczniu mającego się rozpocząć.

Jutro Cesarzowa przybędzie do St. Cloud, gdzie się rady ministeryalne podczas pobytu Cesarza w Vichy, pod jej przewodnictwem odbywać mają. Pierwsza Rada zbierze się we wtorek, mała liczba ministrów będzie na niej obecną.

Pan Thouvenel wyjechał do Londynu. P. Persigny do wód we Francyi. P. Chasselloup, który się żeni z młodą Amerykanką, panną Pillet, objeżdża porty północne.

Ukazanie się nowego dziennika pana de la Gueronnière nowej uległo zwłoce, zamiarem jest wydawcy, ażeby pierwszy numer wyszedł 15 sierpnia w uroczysty dzień dynastyi Napoleońskiej, w święto pierwszego i drugiego Cesarza.

Rzym 5 lipca.

(r.) Dziś rano kardynał Antonelli przedstawiał sam Ojcu świętemu księdza Maksymiliana Orłowskiego przełożonego katolickich kościołów na Kaukazie. Ziomek nasz mieszka w Tyflisie; ma on parafię od wielu dyecezyj rozleglejszą, a nadto rozciąga swoją władzę nad stu sześćdziesięciu tysiącami katolików po przestrzeni Kaukazu rozrzuconymi, albowiem wierni trzech obrzędów łacińskiego, ormiańskiego i chaldejskiego do takiej liczby tam dochodzą. Najwięcej jest między nimi Polaków. Ksiądz Orłowski złożył Ojcu świętemu wielką mapę Kaukazu, na której wszystkie kościoły katolickie są oznaczone. Papież przyjął go bardzo serdecznie i przez godzinę całą zasięgał wiadomości o tych odległych i tak mało znanych Rzymowi stronach. Potem na podanej sobie prośbie o błogosławieństwo apostolskie dla kaukazkich katolików własną ręką napisał te słowa: *Benedicat vos Deus et dirigat in omnibus operis vestris, ita ut in illis placere possitis Deo non hominibus et sic cum gratia sua multiplicetis veros adoratores in spiritu humilitatis, charitatis et perfectae unionis cum ista Sancta Sede. Die 5 julii 1862. Pius Papa IX.* Ojciec święty bardzo się surowo wyraził o biskupie chersońskim X. Kahn.

Podziwialiśmy prześliczne szaty kościelne, które panie polskie jako własną rąk swych robotę posyłają Bułgarom. Były one wystawione u św. Klaudyusza, gdzie X. Brunoni wikaryusz apostolski w Carogrodzie, X. Missir arcybiskup grecki i inni biskupi przychodzili je podziwiać. Na wszystkich świeci Orzeł i Pogoń. Atoli do uzupełnienia takowych brakuje 1) do każdego ornatu *omoforu*, jaki zwykli kłaść na ornat biskupi przed odprawieniem nabożeństwa. *Omofor* jest to rodzaj stuły tej samej szerokości co zwykłe; przypina się na ramionach, tak iż jeden koniec spada naprzód, drugi zaś w koło ramion oprowadzony wisi na plecach. 2) Do każdej dalmatyki brakuje *orara*. *Orar* jestto gatunek stuły dyakońskiej; przypina się także na ramieniu; jedna jego połowa spada z przodu, druga zaś, równej długości lecz o pół węższa, z tyłu. 3) Brak także nakryć na kielich zwanych u Rusinów *wozduch*, u łaciników zaś *velum*. 4) Brak wreszcie nakryć do każdego kielicha kwadratowych po dwa: jednego małego, którem się nakrywa wino w kielichu, a drugiego większego, które się zdejmuje z kielicha podobnie jak u łaciników i kładzie na ołtarzu. Zamieszczamy te szczegóły w nadziei, iż szanowne panie, które już tyle dla jednoplemienników naszych sprawiły, raczą uzupełnić swą robotę. Dnia jutrzejszego O. Hieronim Kajsiewicz wiezie do Carogrodu ofiarę naszych Polek, którą Ojciec święty z upodobaniem oglądał.

Wyprawa Garibaldego do Sycylii i Neapolu żywo zajmuje tutaj umysły. W Palermo miał on mowę do ludu, w której rzekł, iż trzy gangreny toczą Italią: muratyzm, burbonizm i papizm.

Onegdaj i wczoraj wojska tak francuzkie jak i papiezkie z rozkazu jenerała Montebello zostawały przez cały dzień w koszarach i znajdowały się w pogotowiu. Stronnictwo bowiem przeciwne Papieżowi zapowiedziało wielką manifestacyę z powodu uznania królestwa Włoskiego przez Rosyę. Komitet anneksyjny istniejący bądź w Rzymie, bądź, jak utrzymują inni, w Peruzu i ztamtąd rozsyłający rozkazy datowane z Rzymu, wydał był manifest w którym zachęcał i zagrzewał Rzymian do dania dowodów współczucia swego „dla nowej potężnej sprzymierzycielki Italii i dla wielkiego mocarza, który poddanych swych wprowadza tak wspaniałomyślnie na drogi swobody przez usamowolnienie włościan i nadanie Polakom reform, co pod rządami liberalnego brata cesarskiego rokują im świetną erę wolności i pomyślności narodowej." Dalej powiedziano w odezwie: „Uznanie królestwa Włoskiego przez Rosyę jest ostatnią kładką usuwającą się z pod stóp Papieża-króla, którego nic odtąd nie ocali od przepaści pod jego tronem ziejącej. Uznanie to jest wielką manifestacyą cesarza Rosyjskiego przeciwko tej stolicy apostolskiej, która się sprzeniewierzyła Bogu, rządom i narodom, manifestacyą, do której każdy Rzymianin powinien się serdecznie wedle możności swej przyczynić." Dalej komitet wzywa Rzymian do obchodzenia tak wielkiej uroczystości rozdawaniem obfitych jałmużn ubogim. Znaczne jednak rozwinięcie siły zbrojnej przez jenerała Montebello udaremniło plany komitetu. W wieczór liczne patrole przebiegały *Corso*. Pomimo tego na placu *del Popolo* zapalono bengalski trójkolorowy ogień, utkwiono na ścianach kilku kamienic małe chorągiewki z połączonemi barwami Włoch i Rosyi, i krzyczano na kilku oddalonych i źle oświeconych ulicach, a mianowicie w sąsiedztwie pałacu poselstwa rosyjskiego, gdzie mieszka p. Kisielew: *Viva l'Italia! Viva la Russia nostra alleata! Viva Garibaldi! Viva Allessandro secondo! Viva il principe Gorczakow!* Tu owdzie dał się słyszeć także okrzyk: *Morte ai preti!* Ale ucichł za zbliżeniem się francuzkich patrolów.

Król Franciszek II telegrafował onegdaj do króla Pruskiego prosząc go usilnie aby odroczył jeszcze nieco uznanie królestwa Włoskiego. Za fakt ten zaręczam, ale niepojmuję pobudek, jakie do tego kroku, dość zresztą upokarzającego, skłonić mogły zdetronizowanego monarchę.

Na drzwiach bazyliki watykańskiej i pałacu kancelaryi apostolskiej, toż na polu Flory i w niektórych innych miejscach przybito wyrok inkwizycyi rzymskiej zawieszający *a sacris* księdza Piotra Mongini, plebana z Oggebbio w Lombardyi, za dzieło: „*Il Pontefice e le armi spirituali a difesa del temporale*", równie jak za *Apologię* tegoż dzieła. Wyrok niesie, iż kapłan ten po dwakroć upominany, nie chciał błędów swych odwołać.

JCKApMość nadał hr. Ludwikowi Cavriani, radzcy namiestnictwa we Lwowie, w nagrodę wiernej i pożytecznej służby, order korony żelaznej 3ej klasy z uwolnieniem od taksy; a Franciszkowi Theil, dyrektorowi głównej szkoły w Suczawie na Bukowinie, z okazyi przeniesienia go na stały spoczynek, złoty krzyż zasługi w nagrodę długoletniej i zasłużonej pracy w zawodzie naukowym.

Wiedeń 13 lipca. *Presse* potwierdza dziś wzmiankę w poprzednim numerze przez siebie uczynioną co do wysłania przez hr. Rechberga noty do swoich ajentów dyplomatycznych przy dworach niemieckich w kwestyi cłowej, a w szczególności względem przedugodnych punktów, pod jakiemi Austrya gotową jest przystąpić do unii handlowej z związkiem cłowym niemieckim. Dziennik ten mówi, że hr. Rechberg w tym duchu da odpowiedź na interpelacyę uczynioną w obu Izbach Rady państwa w sprawie przystąpienia Austryi do niemieckiego związku cłowego. Na zebraniu ministrów w d. 7 bm. pod przewodnictwem N. Pana zapadło postanowienie w tej mierze po poprzedniem porozumieniu się hr. Rechberga i p. Schmerlinga z Arcyks. Rajnerem względem politycznej strony tej propozycyi i po zawezwaniu do narady p. Hock, szefa sekcyi w ministeryum skarbu, jako autora projektu. Rozważono tam następstwa tej nowej polityki handlowej. W ministeryum miała panować zgodność co do nagłości tego kroku. Nota pomieniona wysłaną została w d. 10 bm. do wszystkich rządów niemieckich prócz pruskiego i saskiego z powodu, iż rządy te przystąpiły już do traktatu z Francyą.

Główne myśli noty okólnej austryackiej są: Austrya chce ze wszystkiemi krajami swemi wejść do związku cłowego, i to nie po upływie traktatu w lutym zawartego, lecz już w r. 1865. Do noty austryackiej załączony jest projekt formalny traktatu z zapewnieniem przystąpienia. Traktat ten jest w sześciu punktach, i zawiera przepisy: iż granica cłowa między Austryą a państwami związkowemi znosi się dla wszystkich płodów surowych i wyrobów przemysłowych, a tylko utrzymuje się dla regaliów, jak tytoń, sól, i dla przedmiotów podlegających podatkowi konsumcyjnemu (wódka, cukier itd.). Co do dochodów z ceł, Austrya dwie propozycye stawia: albo każde państwo zatrzymuje cło na granicy przez siebie pobierane, albo też dochód dzieli się między Austryę, która bierze $^3/_8$, a inne państwa niemieckie, które biorą $^5/_8$ razem, albo wreszcie artykuły wprowadzane z zagranicy do Austryi, muszą być wykazane, czy są wyrobu niemieckiego lub zagranicznego.

— W liczbie życzeń jakie Izba deputowanych wyrażała z powodu budżetu wojskowego, było i to, aby „przez ustawę uregulowane były awanse i nominacye oficerskie z uwzględnieniem zasługi i zdolności". Z tego powodu powstał jenerał hr. Clam-Gallas w Izbie wyższej, zastrzegając się w imieniu armii przeciw wdawaniu się Rady państwa w wewnętrzne sprawy wojskowe, tem więcej, że prawo awansu służy Cesarzowi. W ciągu mowy tej rzekł jenerał, że armię nie obchodzi wcale konstytucya. Mowa ta wywołała bardzo energiczne artykuły w wielu dziennikach wiedeńskich; szczególniej *Presse* nadmienia, że byłaby ona na swojem miejscu w rozkazie dziennym, ale nie w Izbie. Inne dzienniki żeby módz tę mowę krytykować, przytaczają, że minister wojny nic nie miał przeciw oświadczeniu Izby deputowanych, tudzież, że jenerałowie Hess i Benedek pierwsi po ogłoszeniu konstytucyi objawili swoją dla niej sympatyę. Ważniejsza tu wszelako zachodzi okoliczność, iż nie pierwszy to raz w Izbie wyższej słyszeć się dają krytyczne uwagi i nagany postępowania Izby deputowanych; ta ostatnia wszelako milczeniem zwykła pomijać zarzuty, a tem mniej myśleć o odwecie.

— Budżet na r. 1863 jest zupełnie wypracowany, i ma być w tych dniach przedłożony Izbie deputowanych. Zapewniają, że ministeryum wszelkich dołoży starań, aby obrady nad ugodą z bankiem w ciągu jeszcze tego zebrania odbyć się mogły. PP. Schmerling i Lasser zapewniali podobno deputowanych, z którymi się w tym względzie porozumiewali, iż obecne zebranie Rady państwa w połowie sierpnia będzie mogło być zamkniętem, choćby nawet i budżet i ugoda z bankiem jeszcze na tem zebraniu były obradowane. Powodem, dla którego rząd tak się śpieszy z ugodą bankową, jest podobno obawa, aby Polacy i Czesi nie wzięli udziału w przyszłych obradach, gdyż wtedy mogliby łącznie z pewną częścią dzisiejszej lewej strony rozwiązać przywilej bankowy, i domagać się a nawet uchwalić banki prowincyonalne.

— *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza doniesienie z Kissingen z dnia 10 b. m., które zapewnia o widocznem polepszeniu się zdrowia N. Pani i korzystnym wpływie wód tamecznych. Kiedy przed parą tygodniami noszono jeszcze Cesarzową, teraz chodzi ona pieszo po całych godzinach, nie wypoczywając i nie kaszląc w ciągu nawet rozmowy. Cesarzowa wyjeżdża teraz do Monachium dla widzenia się z siostrą swoją królową Neapolitańską przed jej do Prus wyjazdem, a następnie uda się do Possenhoffen do rodziców i może niezadługo przybędzie na mieszkanie do Reichenau. *Gazeta augsburgska* donosi zaś, że N. Pani przybyła już do Possenhoffen, a Cesarz Jmć spodziewany jest tam w poniedziałek na trzy lub cztery dni.

— Naznaczony w miejsce księcia Petrulli nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem króla Franciszka II baron Antoni Winspeare, złożył w dniu 7 b. m. swoje listy wierzytelne do rąk J. C. Mości na uroczystem posłuchaniu. Ks. Petrulla wyjeżdża do Neapolu, a zatem poddaje się nowemu rządowi, i sądzić można, że dyplomata ten wejdzie niezadługo w służbę publiczną w kraju swoim. *Gaz. Wiedeńska* w części urzędowej donosi o tem posłuchaniu bar. Winspeare.

— *Wanderer* obwieszcza, iż gdy w skutku długiej choroby redaktora odpowiedzialnego p. Seyfrieda, redakcyę odpowiedzialną prowadził właściciel dziennika p. Maurycy Grass, a tenże skazany na ośm miesięcy więzienia, wkrótce odsiadywać takowe zacznie, przeto redakcyę odpowiedzialną obejmuje współpracownik tegoż dziennika p. Jan Nordmann.

— Z powodu wiadomych obrad nad petycyą stowarzyszenia *Concordia*, a mianowicie z powodu słów Ministra Stanu odnoszących się do przytoczonego przez posła Zyblikiewicza przykładu Anglii, *Ost und West* w ostatnim swoim zeszycie mówi:

„Ktoby chciał w Anglii wzywać pomocy sądów karnych przeciw jakiemu dziennikowi, dla tego, że tenże dowodzi niemożności wykonywania jakiéj ustawy i dowodami to popiera, albo dla tego, że zarzuca ministrom niekonstytucyjne postępowanie, albo też, że wykazuje ich nieudolność w kierowaniu steru państwa stawiając za przykład bezowocność ich rządów, tego wziętoby w Anglii po prostu za obłąkanego lub głupca; w Anglii bowiem wszystkie czynności rządowe jakoteż każdéj władzy prawie codziennie wystawione bywają na zaczepkę dzienników i to w wyrażeniach najjaskrawszych, a przecież nikt, nie wyjmując władz, nie upatruje w tém podburzania do nienawiści albo pogardy lub też naruszenia publicznéj spokojności. Anglia nie zna żadnych ustaw oktrojowanych, a tém mniéj oktrojowanéj konstytucyi.

„Pomimo, że Szkocya często brała się do broni nie tylko za dawną swoją niepodległość, ale nawet pod panowaniem Jerzego IIIgo zrobiła powstanie za pretendenta Stuarta Karola Edwarda przeciw panującéj dynastyi, nie przyszło na myśl żadnemu mężowi stanu w Anglii występować z teoryą, jakoby Szkocya pozbawiła się przez to konstytucyi. A nawet pomimo powstania irlandzkiego w r. 1798 nieśmiała Anglia dokonać przemocą unii z Irlandyą znienawidzoną, albo też użyć do tego oktrojowania, ale dopiero na podstawie uchwalonego przez parlament irlandzki prawa w r. 1800"... „Anglia następnie posiada sądy przysięgłych i zupełnie niezawisły stan sędziowski. Aby wreszcie przyjść do najciekawszéj strony prawa publicznego angielskiego, ani przed Pittem ani za Pitta nie było tam podobieństwem, aby z mniejszością parlamentarną, która zaledwie dwie piąte całego kraju reprezentuje, rządzić nie 15, ale choćby tylko parę miesięcy na przekor głośnie objawionéj woli ogromnéj większości."

Z powodu tych samych rozpraw w Izbie deputowanych, a mianowicie mowy hr. Gleispacha, który jako sprawozdawca wydziału próśb odmawiał stowarzyszeniu *Concordia* i przełożonemu onegoż prawa do podawania petycyj za uwięzionymi dziennikarzami, a to przytaczając, że cele stowarzyszenia pomienionego nie przenoszą zakresu dobroczynności, — przełożony *Concordii* ogłosił w *Presse* obszerne oświadczenie, w którém wykazuje, że twierdzenie hr. Gleispacha jest mylne, że tenże nie zna statutów *Concordii*, i wreszcie, że choćby też *Concordia* była tylko stowarzyszeniem dobroczynném, to i tak ma prawo do wstawiania się za członkami swymi.

Taką jest główna treść tego oświadczenia: Stowarzyszenie pisarzy i dziennikarzy wiedeńskich *Concordia*, oprócz wspierania potrzebnych wsparcia członków swoich, ma także na celu (§ 2 statutów) popierać interesa stanu swego. Otóż podanie o amnestyę należy do popierania tych interesów, albowiem interesa dziennikarzy mogą cierpieć na tém, jeżeli trzymani są po kilka miesięcy w więzieniu. Następnie mogą przez to skazani zagrożonymi być w swoim zawodzie, jak również uwięzienie ich może przyprawić dzienniki przez nich wydawane o upadek lub straty, a przeto tak moralnie jak materyalnie, stowarzyszenie a w szczególności przewodniczący jego jako reprezentant onegoż, mają prawo petycyonować. Gdyby wreszcie stowarzyszenie nie miało obowiązku nawet dbania o dobro swoich członków, to i tak mylnie twierdzono w Izbie, jakoby tylko skazany lub krewni jego mieli prawo podawania prośby za nim, albowiem w myśl §. 330 postępowania karnego, reskrypt ministerstwa sprawiedliwości z dnia 11go października 1856 L. 20,784 mówi:

„*Nikomu*, a najmniéj najbliższym krewnym skazanego niezabrania się udać się do łaski cesarskiéj o złagodzenie lub odpuszczenie kary przez sądy orzeczonéj."

Praktyka też udowodniła, że téj zasady się trzymano, bo niedawno Rada municypalna w Tryeście prosiła N. Pana o ułaskawienie prostego zbrodniarza na śmierć skazanego, a prośba jéj wysłuchaną została. Niezarzucano jednak Radzie miejskiéj niekompetencyi. Przełożony *Concordii* zarzuca wreszcie hr. Gleispachowi, że przez błędne i fałszywe przedstawienie rzeczy przyczynił się może do zniweczenia pomyślnego skutku petycyi.

Anglia.

W d. 7 i 8 b. m. debatowano w parlamencie londyńskiem nad kwestyami dotyczącemi polityki zagranicznej. Pierwszą z tych kwestyj stanowiły Włochy i zamierzone ich uznanie przez Rosyę, które dziś stało się już faktem dokonanym, i przez Prusy czego niewątpliwie spodziewać się można. W d. 7 zwrócił margr. Normanby w Izbie wyższej uwagę zgromadzenia na obchodzenie się obecne z więźniami w Neapolu, i zażądał aby dokumenta jakie rząd ma w rękach w przedmiocie tej sprawy, złożone były w biórze Izby. Mowca rozwija następnie zdanie swe że Włochy nie mogą być zarazem niepodległemi i zjednoczonemi. Nie brak dowodów, rzekł mowca, aby się przekonać, że rząd dla utrzymania jedności włoskiej szuka przymierzy, które narazić mogą niepodległość kraju a tem samem zachwiać pokój europejski.

Dni temu kilka jak p. Ricciardi, deputowany neapolitański, nadzwyczajnie surowych zasad demokratycznych, uważał za obowiązek swój zwrócić uwagę parlamentu turyńskiego na nieszczęśliwy stan prowincyj południowych. Rzekł on przy tej sposobności że liczba więźniów jest w tej chwili niemniejszą jak 16,000. P. Ratazzi niezaprzeczył faktu, lecz nazajutrz minister sprawiedliwości rzekł że liczba ta jest przesadzoną. System ów był praktykowany dla wywoływania denuncyacyj. Mowca zapytuje jako podobny stan rzeczy da się pogodzić z zasadami wolności i prawa narodów.

Hr. Russell. Według mnie poprzedni rząd neapolitański był najgorszym ze wszystkich i serdecznie cieszyłem się z jego upadku. Cokolwiek szan. margr. mógłby powiedzieć, rzeczą jest niewątpliwą że Włochy robią wielki postęp i jest temu parę dni jak się dowiedziałem że Rosya i Prusy uznać mają nowe królestwo Włoskie.

Co się tyczy kwestyi, której dotknął szlach. margr. niemam dokładnych względem niej objaśnień. Nie upoważniłem żadnej komisyi ani żadnego ajenta do śledztwa lecz konsul jlny Bontam zawiadomił mnie iż polecił p. Douglass, w którym ma zaufanie, aby otworzył śledztwo w przedmiocie zażaleń p. Bishop na złe obchodzenie się z nim w więzieniu, zdaje się jednak że p. Bishop na to jedynie mógł się użalać iż niebył przed sąd stawiony.

Rząd Jej K. Mości jest zdania że jest w tem ugruntowany powód do zażaleń i p. Hadson otrzymał instrukcye, aby zrobił rządowi turyńskiemu przedstawienia w tym przedmiocie. Dowiedziałem się później że lista sędziów przysięgłych ma być uzupełnioną i że trybunałowi sprawa ta natychmiast przedłożoną zostanie.

Rzeczą jest naturalną, iż odpowiadać nie mogę za postępowanie dozorców więzień neapolitańskich, wiem jakiego rodzaju osoby były używane przez poprzedni rząd neapolitański, i byłoby niedorzecznością przypuszczać, że ci ludzie stali się naraz odpowiedniemi urzędnikowi sprawiedliwości. Co się tyczy dokumentów, których złożenia żąda mój szlachetny przyjaciel, niemam powodu odmawiania ich. Hr. Ellenborough, jest zdania że Izba niema prawa zajmować się kwestyą, dotyczącą nie angielskich poddanych. Byłoby do życzenia rzekł mowca, aby Włochy niebyły uważane jako zostające pod opieką, a gdyby i tak było, nie naszą jest rzeczą stawiać się jako cenzorowie lub opiekunowie. Przekonany jestem o jednej rzeczy, to jest że Włochy niebędą miały poczucia swej niepodległości i nie będą miały dobrego rządu, póki nie uzyskają całkowitej wolności kierowania swemi sprawami.

Lord Brougham dzieli zupełnie sposób zapatrywania się poprzedniego mowcy, i zapytuje czy prawda, że Prusy uznały królestwo Włoskie.

Lord Russell. Sądzę, iż prawdą jest, że Rosya oświadczyła zamiar swój uznania królestwa Włoskiego. Rząd rosyjski uczynił komunikacyę, która nienadeszła jeszcze do Turynu, a która wymaga nie mówię rękojmi, lecz niejakich zaręczeń ze strony rządu, zaręczeń, które pewny tego jestem, rząd ten dać jest gotów. Uznanie nastąpi później.

Żądane przez rząd rosyjski zaręczenie zależy na oświadczeniu, że zamiary rządu włoskiego względem swych sąsiadów są pokojowe, i że związek niemiecki a mianowicie Austrya nie będą przedmiotem żadnego napadu ze strony Włoch.

Lord Brougham oświadcza, iż zadowolonym jest z tego, że słyszał te wyjaśnienia i ma nadzieję, iż nic nie stanie na przeszkodzie uznaniu nowego królestwa Włoskiego przez wielkie mocarstwa europejskie.

Hr. Harrowby jest zdania, że stan Włoch znacznie polepszył się od ostatnich zmian politycznych. Rozboje o których tyle mówiono, rzekł mowca, istnieją tylko w 5 z 15 prowincyj. Powstańcy liczą zaledwo tysiąc ludzi i siły piemonckie wystarczające są, aby ich przytłumić. Doszło zresztą do mojéj wiadomości, że oficerowie hiszpańscy a nie neapolitańscy stoją na czele rozbójników.

Wniosek dotyczący złożenia dokumentów zostaje przyjętym.

W d. 8 b. m. zapytał p. Maguire na posiedzeniu Izby niższéj pierwszego lorda skarbu czy rząd Jéj K. Mości został urzędownie zawiadomiony o uznaniu królestwa Włoskiego przez rząd rosyjski i czy prawda, że sir James Hudson urzędownie winszował uznania tego rządowi piemonckiemu.

Lord Palmerston. Rząd Jéj K. Mości otrzymał z Petersburga zawiadomienie, że rząd rosyjski postanowił uznać królestwo Włoskie i że poseł wysłany został z Petersburga dla udzielenia tego postanowienia. Nie mamy jeszcze zawiadomienia z Turynu czy poseł ten przybył już i dla tego co się tyczy drugiéj interpelacyi szanownego członka, żadna komunikacya tego rodzaju, o ile mi wiadomo, nie mogła być przez sir James Hudsona uczynioną rządowi turyńskiemu. Dodam również, kiedy już mwię o téj kwestyi, że rząd Jéj K. Mości ma powód mniemania, że rząd pruski pójdzie za przykładem Rosyi i uzna królestwo Włoskie (oklaski).

P. White czyni następującą propozycyę: „Izba ta jest zdania, że ministrowie Jéj K. Mości winni dać rozkaz dowódzcom wojskowym i morskim w Chinach aby unikali wszelkiéj interwencyi oprócz téj, jaka jest koniecznie potrzebną do obrony poddanych angielskich, którym nie można uczynić zarzutu mięszania się do wojny domowéj, w jaką wplątana jest część tego kraju."

Szan. członek gani politykę rządu angielskiego. który zawarł przymierze zaczepno-odporne z dynastyą Manczu przeciw Taepingom, i wykazuje jako następstwo tego przymierza zobowiązanie się Anglii do obrony i opieki nad szesnastu portami mórz chińskich. Ubolewa również, że Anglia w téj części świata działa wspólnie z Francuzami, gdyż interesa obu tych ludów nie są też same. Według tego co jenerał Montauban oświadczył w senacie francuskim, Francuzi udali się do Chin dla obrony swéj religii i sławy.

Sir L. Palk radzi również rządowi, aby w Chinach pozostał neutralnym.

P. Layard mówi, że jedynym celem rządu jest obrona w Chinach życia i własności swych rodaków. Gabinet ofiarując swe poparcie i sympatyę rządowi cesarskiemu w Chinach, działał w interesie wewnętrznéj spokojności kraju. Taepingowie są to niestrudzone marodery, którzy niszczą kraj wszędzie gdzie się pojawią i zamiar ich obalenia istniejącego rządu jest według zdania szan. członka rządu bezrozumnym.

P. Cobden czyni zarzut orężowi europejskiemu, że zniszczył w Chinach urok rządu istniejącego i przypisuje téj okoliczności zamięszanie, jakiem kraj ten jest obecnie nawiedzony.

Lord Palmerston twierdzi, że rząd angielski dopomagając obecnemu monarsze w Chinach przywrócić porządek w swem państwie, pracuje dla szczęścia samych Chińczyków i na korzyść interesów handlowych angielskich.

Wniosek odrzucony został 197 głosami przeciw 88.

Serbia.

Ma wyjść w Paryżu w tych dniach broszura w języku francuskim, napisana przez Serba, pod napisem „Serbia po bombardowaniu Białogrodu." Broszura ta, ktorej ustępy ogłasza przed jéj wydaniem dziennik paryski *Pays*, ma naturalnie na celu dowieść, iż niemożebnem jest utrzymanie obecnego stanu Serbii, która ma zapewnioną niezależność w sprawach wewnętrznych, a mimo tego w której wnętrzu stoją załogi tureckie w twierdzach i mieszają się ciągle w jéj sprawy wewnętrzne; że stan ten anormalny ustać musi przez ustąpienie załóg serbskich. Otwarcie zaś broszura ta dowodzi, że atak na Serbię przygotowali Turcy, którzy widząc, iż Serbia zaczyna się wewnętrznie rozwijać, porządkować i formować swoje siły wojenne, chcieli te siły w zarodzie zniszczyć przemocą, zniweczyć założone zbrojownie i fabryki broni, i że w tym celu dana była zaczepka w Białogrodzie i bombardowano to miasto aby mieć powód do wkroczenia wojsk tureckich do Serbii. Słowem, broszura wszystkie zarzuty jakie nieprzyjaciele rządu serbskiego czynią mu zwraca na Portę.

Jeden z ustępów tej broszury zamieszczony w dziennikach francuzkich brzmi:

„Porta stara się usilnie lecz napróżno zrzucić całą odpowiedzialność za zaczepkę na Aszira-paszę, dowódzcę twierdzy białogrodzkiej; lecz ten zwrot nikogo nie złudzi, albowiem cała Europa, podobnie jak my tutaj, przekonaną jest, że Porta od dwóch lat przeszło przygotowywała po cichu napad na Serbię i że starcie w Białogrodzie w d. 15 i bombardowanie w dniu 17 czerwca, były pierwszemi krokami do tego napadu.

„Jeżeli kto nie zechce uwierzyć, aby rząd turecki poważył się pogwałcić w ten sposób ustawy między-narodowe i warunki traktatu paryzkiego, nie bacząc na wielką odpowiedzialność, jaką ściągał na siebie, i na ogromne niebezpieczeństwo, na jakie się wystawiał, odpowiemy mu, że dygnitarze tureccy tak zaślepieni są dumą muzułmańską, tak przyzwyczajeni od tylu wieków do uginania się chrześcian przed ich potęgą, że serdecznie śmiali się z przestróg dzienników europejskich i nie zważali na rady mocarstw, lepiej rozumiejących położenie. W dwóch punktach tylko widzieli oni rzeczywiste niebezpieczeństwo i w Serbii i Czarnogórze.

„Od chwili jak Serbia zajęła silne stanowisko przez swoje zakłady i instytucye wojskowe, stała się dla Porty ciągle wzrastającym postrachem. Najważniejszą rzeczą dla Turcyi było wymyślić pozór wejścia do Serbii, dla zniszczenia jej zbrojowni, giserni dział, fabryk broni, a to jak najprędzej, zanim jeszcze gwardya narodowa postanowiona niedawno przez sejm, zdoła się uorganizować i wyćwiczyć. W tym celu Porta przedsięwzięła wielkie przygotowania do wojny przeciw Hercegowinie, a napadając Czarnogórę, podwoiła zaczepki względem Serbów w Księstwie, aby ich skłonić do powstania. A że roztropne postąpienie Serbów zniweczyło jej plany, Porta postawiona w trudnej alternatywie, albo zrzucić maskę uderzyć otwarcie na Serbię, albo oczekiwać aż to Księstwo zupełnie się uzbroi; wybrała to pierwsze i korzystając

z chwili kiedy Omer pasza głosił że odniósł niejakie korzyści w Czarnogórze, wydała rozkaz bombardowania Białogrodu, co jak się spodziewała, popchnie Serbów do wojny. Nie wątpimy, że w tem postąpieniu znalazła zachętę ze strony Austryi, obawiającej się ruchu słowiańskiego na południu i uważającej Serbię za środkowy punkt tego ruchu.

„Co do trudności, jakich należało obawiać się z zewnątrz, tureccy mężowie stanu przyzwyczaili się od bardzo dawna do niesłychanej pobłażliwości ze strony mocarstw europejskich, i dla tego pewni są, że nawet w takich wypadkach nie potrzebują obawiać się niczego z tej strony. Trudności pogodzenia się mocarstw co do kwestyi wschodniej na szkodę Turcyi, przekonanie może złudne, że istnienie państwa tureckiego jest największą potrzebą dla Europy, ciągłe i silne poparcie, jakie znajdują w gabinetach angielskim i austryackim, są dla nich głównym powodem niespieszenia się z wykonaniem warunków traktatu paryzkiego, co się dotyczy chrześcian, jak również silnym powodem wierzenia, że mogą bezkarnie napaść na Serbię.

„Zresztą, niezaniedbali oni przedsięwziąść wszelkich środków ostrożności przeciw wszelkim możliwym kłopotom. Jeżeliby osiągnęli cel, to jest wciągnęli Serbów do wojny przez bombardowanie ich stolicy, zrzuciliby całą odpowiedzialność nieprzyjacielskich kroków na Serbów, a gdyby się to nie udało, przypisaliby całą winę dowódzcy twierdzy białogrodzkiej Aszirowi paszy.

„Takie to rozumowania i obrachowania czyniono w Carogrodzie. Nikt o tém nie wątpi, ktokolwiek zna gruntownie zwykły sposób postępowania ministrów tureckich. Prowadząc bez przerwy system ucisku i terroryzmu wewnątrz i niszcząc urok i siłę wzrastającą Serbii i Czarnogóry, sądzili, że potrafią dalej utrwalić swoje panowanie w Europie, nie na zasadzie zobowiązań przyjętych w traktacie paryzkim, ale według systemu doradzanego im przez ich przewrotne barbarzyństwo z podeptaniem ludzkości i wszelkich praw narodowych. Na szczęście, projekta ich zostały odkryte i zniszczone, tak przez wzorowe postępowanie narodu i rządu serbskiego, jak i przez trwożliwość i wahanie się Aszira paszy w wykonaniu machiawelskich rozkazów otrzymanych z Carogrodu."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 lipca. Od soboty bawi tu X. Borowski biskup Żytomirski wracając z Rzymu, i zwiedza miasto tutejsze.

— Niedawno temu krzyż stojący poza rogatką do cmentarza wiodącą zwalił się zbutwiały od starości. Nie mogliśmy się dowiedzieć czyim kosztem w tych dniach stanął w tem samem miejscu krzyż żelazny na wysokim postumencie z ciosowego kamienia przeciągniętego pokostem.

— Odbieramy następujący list, donoszący o okropnym czynie jakiego się dopuszczono niedawno w powiecie Brzeskim:

Donoszę o zdarzeniu, które w przeszłym tygodniu w dawnym obwodzie Bocheńskim w powiecie Brzeskim zaszło. Zdarzenie to przeraziło całą okolicę, a sądzę że i cały kraj przerazi, skoro jest objawem w całéj Galicyi rozszerzonéj duchowéj zgnilizny, jaka począwszy od smutnéj pamięci roku 1846 najliczniejszą warstwę naszego społeczeństwa, to jest włościan opanowała.

Na dniu 30 czerwca t. r. dano znać p. Sewerynowi Komarowi właścicielowi wsi Gosprzydowy w Brzeskim powiecie położonéj, że włościanie tameczni las dworski napadli, takowy rąbią i wywożą. P. Komar dosiadł konia, pojechał do lasu i zastawszy tam chłopów las rąbiących, przedstawiając im niecny ich uczynek, chciał ich skłonić, by las opuścili. Lecz chłopi rzucili się na p. Komara, ściągnęli go z konia w krzaki uwikłanego, nietylko bić i kaleczyć ale męczyć go poczęli. Bicie to i męczenie w przestankach dokonywane, trwało przeszło godzinę. Oprawcy opuścili go dopiero, gdy wszelką przytomność utracił, i zdawał się być już zupełnie zabitym. Po przywiezieniu nieszczęśliwego do domu, pokazało się, że ma dwa żebra i kość goleniową złamane, a całe ciało stami ran pokryte. Oto w praktykę zamienione, na sejmie Lwowskim wyrzeczone słowa: „pasowiska i lisy".

Śledziejowice 12 lipca 1862.

Erazm Niedzielski.

— Korespondent *Poczty północnej* z Wilna pisze że w 1861 r. zarząd dóbr Benile (na Litwie) sprowadził z Pomeranii 50 rodzin robotników, których musiał odesłać na końcu roku straciwszy koszta sprowadzania i odesłania. Właściciele Orork, Wsieług i Bordziacz sprowadzili także 40 rodzin z Pomeranii i tego samego doznali zawodu. Pijaństwo, lenistwo, nieposłuszeństwo, niezręczność w uprawie ziemi i hodowli zwierząt domowych, okrutne postępowanie ze zwierzętami pociągowemi, największe niedbalstwo tak o dobro właściciela jak i swoje własne: oto rysy charakterystyczne tych robotników sprowadzonych z Pomeranii.

— *Gazeta Wiedeńska* donosi, że N. Pani przeznaczyła 100 złr. na odbudowanie spalonego kościoła w Czarnym Dunajcu.

— Głównym powodem panującego teraz zimna jest, jak to wyrozumowali badacze, zbyt wczesne ciepło na wiosnę, a nawet upały niezwykłe. Ponieważ ciepło to rozciągało się na całym zachodzie i północy, przeto wielkie bryły lodów od zachodnich brzegów Grenlandyi i morza lodowatego popłynęły na ocean atlantycki, a do stopnienia swego wymagały wielkiéj ilości cieplika, przez co ostudziły powietrze. Stąd tłumaczy się, dla czego wiatry zachodnie i południowo zachodnie bywają zimne. Domysł ten pierwszy rzucił profesor Rossmässler, a potwierdziła go ostatnia poczta atlantycka, albowiem parowce wracające z Ameryki północnéj do Europy napotkały pod 47° szerokości geogr. olbrzymie góry pływające lodów, przed któremi zaledwie ujść zdołały. Widziano też wiele okrętów żaglowych nie mogących się wydostać z pomiędzy lodów.

— Jutro we wtorek dnia 15 lipca, Rożesłanie apostołów i Ś. Henryka.

ROZMAITOŚCI.

Wystawa londyńska.

Wystawa francuska obejmująca materyały do kolei żelaznéj niezbyt świetnie jest reprezentowaną. Liczy ona tylko 32 eksponentów, podzielonych następnie pomiędzy 8 departamentów. Na departamenta: Indres-et-Loire, Isère, Oise, Rhodanu, Seine-et-Oise przypada po jednym, na departament Loiry 2, na departament Północny 5 na departament Sekwany 20 eksponentów.

Upakarzającem jest porównanie téj wystawy z wystawą angielską, która w tym rodzaju liczy 86 eksponentów, a każdy z nich dostarczył jeszcze daleko większą ilość wyrobów niż francuscy.

Jeżeli co mogłoby Francyę pocieszyć pod względem téj niższości to chyba myśl że inne narody europejskie mniéj jeszcze pod tym względem uczyniły. Austrya ma w tym rodzaju tylko 7 eksponentów, Prusy 10, Saksonia 1, Belgia 14, Włochy 5, Rosya 2, Hiszpania 3, Szwecya 5; cały zaś Zollwerein, Holandya, Dania, miasta hanzeatyckie, Grecya, wyspy Jońskie, Norwegia, Portugalia, Rzym i Szwajcarya, żadnego. Lecz ubóstwo innych narodów smutnem jest wynagrodzeniem ubóstwa Francyi.

Jakkolwiek jednak nieliczne są przedmioty wystawione, świadczą one przecież o ulepszeniach zaprowadzonych od lat 10 w téj gałęzi. Ogólniejsze używanie lokomotyw wielkiéj siły na liniach handlowych, urządzonych tak iż nienadwerężają kolei a coraz więcéj zwiększają komunikacye; ruch łatwy machin na zakrętach nagłych; zastósowanie do lokomotyw ogniska pochłaniającego dym, co czyni możliwym opał węglany wszelkiego rodzaju; lepsze zużytecznienie pary przez odłączenie atomów wody; użycie powszechniejsze stali w fabrykacyi osi, kotłów i innych mechanicznych części składowych; doskonalszy system zaopatrywania; ulepszenie warunków dążących do zapewnienia bezpieczeństwa podróżnych; wydoskonalenie w przyrządach mechanicznych w artykułach i magazynach służących do ważenia towarów i wagonów i manipulacya towarowa; oto są korzyści postępu, uznanego przez sędziów wystawy.

Mówiono że dom pp. Derosne i Cail miał się wstrzymać od przesłania swych wyrobów na wystawę, jak tyle innych domów pierwszego rzędu. Na szczęście nie uczynił tego i wystawa zawdzięcza mu lokomotywę o 6 kołach, podziwianą przez znawców. P. Castor inżynier z Mantes przesłał cały zbiór przyrządów parowych. Widok jego jenialnych utworów mechanicznych przekonywa, jak wielkie oddać musiały usługi eksponentowi w pracach około żeglugi i kolei żelaznéj i w budowie mostu w Kehl i Argentenil. Lokomotywa z ogniskiem nieprzepuszczającem dymu (systemu Tembrnicka) wystawiona przez towarzystwo kolei żelaznéj orleańskiéj; pokład sześcioraki do ważenia lokomotyw; szale i narzędzia do wożenia pp. Sagnier et C. z Paryża; oś wagonowa zastósowana do zawrotów małéj średnicy p. Rastouin inżyniera w Château-Renault; lokomotywa towarowa towarzystwa północnéj kolei zelaznéj, znaki automatyczne dla zapobieżenia zderzeniu się pociągów p. Baranowskiego inżyniera w Paryżu; hamulec automatyczny do wagonów na kolei żelaznéj p. Guerin, także inżyniera w Paryżu; to wszystko przyczyniło się zapewne do orzeczenia wydanego przez sędziów o postępie osiągniętym od lat 10.

Hamulec automatyczny do powstrzymania wagonu na pewnéj pochyłości, wynaleziony przez towarzystwo ogólne materyałów kolei żelaznéj i wystawiony przez towarzystwo kolei żelaznéj lyońskiéj, więcéj zwraca na siebie uwagę niż wszystko inne. Zawdzięczać go bez wątpienia należy świeżéj inauguracyi kolei nowego systemu, dla któréj został on utworzony i zwycięskim doświadczeniom jakie z tym wynalazkiem mechanicznym robiono.

W końcu wspomnieć należy o wystawie zasługującej na to, aby się rozszerzyć nad jéj produktami i wykazać jak wielką oddają usługę przemysłowi. Chcę mówić o p. Gargan et C.

W r. 1851 p. Gargan należał do rzędu robotników wysłanych do Londynu kosztem prefektury sekwańskiéj, celem zbadania płodów przemysłu wszystkich ludów, które współubiegały się o palmę na wystawie powszechnéj. Wrócił on z głową pełną zebranéj nauki i nowych idei. Postanowiwszy zamienić w czyn na karb własny bogaty zapas zebranych spostrzeżeń, marzył jedynie o utworzeniu zakładu. W trzy lata późniéj, mógł on już rozporządzać sumą dostateczną do rozpoczęcia dzieła. Nabył stosowny grunt w La Villette i sam z pomocą jednego robotnika przypadkiem napotkanego z wagą i kompasem w ręku zakreślił na polu gdzie była lucerna, plan swojéj fabryki. We dwa tygodnie warsztaty już stały i p. Gargan na pierwszy obstalunek pracował nad 4 tenderami dla kolei żelaznéj Orsay.

Zaledwo zamówienie zostało dokonane, nowy przemysłowiec zbudował i dostawił w kilku dniach 20 wagonów. Wkrótce potem dostarczył kolei żelaznéj północnéj 300 wagonów. Odtąd produkcya przybrała rozmiary wielkie i nagłe i dawny robotnik szybko stanął w rzędzie pierwszych fabrykantów francuskich.

Liczby wytłumaczą nadzwyczajną działalność, jaką rozwinął p. Gargan, aby się utrzymać na wysokości swego stanowiska. Od 31go marca 1854, dnia w którym wszedł w posiadanie gruntu jeszcze niezabudowanego, do 1go kwietnia 1862, zakład w La Villette spotrzebował 19,700,342 kilogramów żelaza, stali i bronzu oraz 15,663 metrów sześciennych drzewa, rozmaitych gatunków, pomiędzy któremi 12,000 metrów sześciennych dębiny i 3131 metrów sześc. jodliny, a wszystko pochodziło z produkcyi krajowéj. Te płody pierwotne posłużyły do zbudowania.

5434 wozów objętości 52,360 beczek, a wśród tych 95 pojazdów zbytkowych, wagony pierwszéj, drugiéj i trzeciéj klasy, wagony dla podróżnych, mięszane i wagony pocztowe; 4939 wagonów krytych i odkrytych, 273 wagonów i beczek do przewożenia płynów, 127 rozmaitych wózków, małych taczek itd.

1112 kotłów parowych stałych i ruchomych według rozmaitych systemów i 627 machin parowych również stałych lub ruchomych.

Rezerwoarów na wodę objętości 7654 metrów kubicznych i 10 dzwonów do gazometrów liczących 102,300 metrów kubicznych.

Roboty z żelaza, jako to: mosty, wiadukty, kraty, wiązania dachów itd. dochodzące do 1 miliona 951,000 kilogramów.

Zresztą w 8 latach istnienia dom p. Gargan et C. doszedł do produkcyi rocznéj więcéj niż 40 milionów, 15/100 téj produkcyi przeznaczone jest na wywóz. Warsztaty w la Villette potrzebują w przecięciu 550 robotników, i takaż sama liczba jest zewnątrz w warsztatach domowych, nie licząc ludzi przeznaczonych do przewozu drzewa ani używanych do żeglugi.

Niejestże p. Gargan najwyższym wyrazem robotnika który wyniósł się o własnych siłach? a z tego względu zasługuje on na wszelką zachętę ze strony prasy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

L. 613.

Komitet Towarzystwa gosp. Gali., stósownie do swéj uchwały na d. 20 czerwca b. r. zapadłéj, zamierza w pierwszych dniach czerwca roku przyszłego 1863, urządzić wystawę rolniczo-przemysłową w Przemyślu, i w tym celu zamianował już komisyę złożoną z członków: JOKs. Adama Sapiehy, W. Zygmunta Dębowskiego, Narcyza Puchalskiego i Stanisława Szeligi obywatela z Przemyśla.

Przedmiotami wystawy mogą być jak zwykle wszelkie zwierzęta domowe, maszyny i narzędzia rolnicze, wyroby przemysłu krajowego, tudzież ziemiopłody wszelkie.

Eksponenci celujących przedmiotów zaszczyceni będą: bądź medalem Towarzystwa, bądź wspomnieniem chlubnem w pismach publicznych, bądź też obdarzeni nagrodą pieniężną.

Wraz z wystawą połączone będzie wylosowanie przedmiotów przez komisyę wystawy, za najcelniejsze uznanych — a od eksponentów zakupionych.

Podając to do wiadomości publicznéj, wzywa Komitet wszystkich obywateli ziemskich i miejskich, bliższych i dalszych, do uczestniczenia w téj wystawie, a tém samém do poparcia tej, podniesienie rolnictwa i przemysłu krajowego, na celu majacéj sprawy — i prosi o wczesne zawiadomienie pomienionéj komisyi, jakie przedmioty i w jakiéj ilości pp. eksponenci nadsyłać zamierzają, aby taż o wygodnem i należytem ich pomieszczeniu pomyśleć mogła.

Tuszy zaś Komitet, że w chwili, gdy ważność i pożytek wystaw powszechnie już uznano, na brak współudziału oskarżać się nam nie przyjdzie, ile że Przemyśl leżąc prawie pośrodku kraju, dla wszystkich niemal jedne przedstawia dogodności.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. Gal.

We Lwowie, d. 9 lipca 1862 r.

Prezydujący *Krasicki.*
Zastępca Sekretarza *Józef Grelinger.*

Biała 12 lipca. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·15
Żyto	„	3·42
Jęczmień	„	2 67
Owies	„	1·46
Siano	(za centnar)	0·95
Słoma	„	1·12

Rzeszów 11 lipca. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4·35
Żyto	„	2·72½
Jęczmień	„	1·95
Owies	„	1·25
Groch	„	2·50
Bób	„	2·25
Proso	„	2·25
Tatarka	„	2·00
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	(za siągę)	8·40
„ miękkie	„	6·00
Siano	(za cent.)	1·10

Wrocław 11 lipca. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	*śred.*	*posłed.*
Pszenica biała	86-88	83	75 80
„ żółta	86-88	83	75 80
Żyto	63 65	62	57 59
Jęczmień	43-44	42	39 40
Owies	27·59	26	24 25
Groch	52 54	50	46-48
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	233	203	180

Gdańsk 12 lipca. Niebo ciągle pochmurne i codziennie większy lub mniejszy deszcz pada. Wiatr zachodni.

W Anglii pokup w tym tygodniu wprawdzie nie był ożywiony, lecz chętnie płacono najwyższe ceny zeszłego tygodnia a w wielu razach nawet cokolwiek drożéj. Czerwona baltycka pszenica dla swéj rzadkości szczególniéj była poszukiwana i o 1 szyl. na kwarterze w cenie się podniosła. Dowóz pszenicy krajowéj i zagranicznéj był mierny, sprzedaż w pierwszych dniach łatwa, na ostatnim targu niejakieś osłabienie cen notowano.

Ciągłe deszcze i silne wiatry opóźniają żniwa, hamując dojrzewanie zboża.

We Francyi tranzakcye spokojne i pokup ogranicza się tylko na pokrycie bieżących potrzeb, w skutek ciągłych deszczów ceny jednakże na wszystkich prawie targach o 50" do 1 fran. na 120 kilogr. się podniosły.

Przedniejsze gatunki pszenicy były szczególniéj poszukiwane i stosunkowo wysoko płacone, ziarno średnie i podrzędne miało trudniejszy odbyt. Gradobicie w niektórych okolicach opustoszyło pola, lecz szkody zrządzone przez deszcz nie są podobno znaczne i piękna pogoda znów wszystko naprawić zdoła.

Na naszym placu, szczególniej w pierwszéj połowie tygodnia tranzakcye były ożywione i w niektórych dniach do 900 łasztów sprzedawano. W poniedziałek podniosły się ceny pszenicy o pełne 5 guld. i prawie przez cały tydzień bez zmiany się utrzymały, dziś jednakże w skutek niepomyślnych depesz z Anglii nieco osłabły. Żyto i groch po znacznie podwyższonych cenach łatwy miały odbyt, dziś płacono za żyto 390 guldenów.

W przeciągu tygodnia sprzedano:

Pszenicy 2,243 ł., żyta 386 ł., jęczmienia 78 ł., owsa 16 łasztów.

Płacono za łaszt wagi holl.			guld. prus.		kors. pol.		kors. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od 122	do 124	od 516	do 520	229	233	41	6	41	15
„	127	„ 129	„ 530	„ 562	238	242	43	6	45	24
„	130	„ 131	„ 560	„ 590	245	247	45	20	48	4
„	132	„ 133	„ 575	„ 595	249	250	46	15	48	15
„	133	„ 134	„ 605	„ 620	251	252	49	12	50	18
Żyto	„ —	„ 125	„ 347	„ 390	—	235	36	6	34	6
Jęczm.	„ —	„ —	„ 234	„ 279	—	—	20	15	24	12
Groch b.	„ —	„ —	„ 360	„ 370	—	—	31	16	33	12

Toruń przebyło od 5 do 12 lipca:

Pszenicy 815⅚ łaszt., żyta 237 ł., grochu 27⅔ ł., jęczmienia 18½ ł., belek sosnowychi okrąglaków 28,061 sztuk, belek dębowych 4,823 sztuk; bali dębowych 274 ł. klepek 64 ł., kuchów 1285 cet. Stan wody 1'.

Kursa zamian: Londyn 6,21⅞. — Amsterdam 142¾. —

Aleksander Makowski.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 lipca. W tutejszych okręgach politycznych powątpiewają o prawdziwości doniesień z Meksyku nadeszłych przez Madryt, a datowanych z Meksyku z 15go marca. (Doniesienia te utrzymywały, iż w mieście Meksyku utworzył się rząd tymczasowy, który miał zawezwać ludność do wybrania zgromadzenia któreby orzekło o ustanowieniu rządu monarchicznego w Meksyku. Depeszę w tym względzie podaliśmy w przeszłym numerze P. R. Cz.). — *Monitor* dzisiejszy donosi, iż Cesarz przybył wczoraj do Vichy a cesarzowa do St. Cloud.

Turyn 12 lipca. Na wczorajszém posiedzeniu Izby poselskiej rzekł prezes ministrów Ratazzi: Izba zna nasze stosunki dyplomatyczne istniejące od lat dwóch. Gdy w Petersburgu nie mamy posła, nie mogliśmy zawiązać bezpośrednich układów z rządem rosyjskim. Cesarz francuski, który zawsze stara się o dobro Włoch, ofiarował swoje pośrednictwo w tym względzie i pośrednictwo to zostało uwieńczone pomyślnym skutkiem: Cesarz rosyjski oświadczył się skłonnym przyjąć nadzwyczajne poselstwo włoskie, w skutek czego stosunki dyplomatyczne regularne będą przywrócone. Z Prusami stosunki dyplomatyczne nie były zerwane, można było przeto zawiązać bezpośrednie układy. Depesza telegraficzna od naszego posła w Berlinie donosi nam dzisiaj, iż akt uznania królestwa włoskiego przez Prusy wkrótce nam będzie przesłany. Rząd przedłoży Izbie dokumenta tyczące się stosunków z Rosyą i spodziewa się, że wkrótce takie same dokumenta co się tyczy Prus będzie mógł przedłożyć. Daléj minister zawiadamia Izbę o zaręczynach księżniczki Pii, z królem portugalskim i mówi: Włochy zajmują swoje miejsce między mocarstwami pierwszego rzędu i będą umiały odpowiedzieć powszechnemu oczekiwaniu: będą one potężnym czynnikiem dla wolności i cywilizacyi (żywe oklaski w Izbie). Minister skarbu przedłożył Izbie projekt do ustawy, mocą któréj księżniczce Pii nadaną byłaby dotacya 500,000 franków. Izba postanawia nagłość wniosku, i wyznacza komisyę do złożenia powinszowań królowi.

Medyolan 13 lipca. Dzisiejsza *Perseveranza* zawiera wiadomość z Palermo z 11go t. m., iż Garibaldi powrócił do Palermo z Corleone; przez 12ty i 13ty t. m. pozostanie w Palermo, a następnie powróci na swoją wyspę.

Dubrownik 11 lipca wieczór. Derwisz pasza cofnął wszystkie swoje wojska z Gacka do Kitty (di Rudine). W pochodzie tym zaszła krwawa bitwa, która się 7go lipca rozpoczęła, a dopiero nazajutrz skończyła. Wojsko tureckie jest w zupełnej rozsypce, strata jego ogromna, odwrót zagrożony.

Dubrownik 13 lipca. (Depesza turecka). Derwisz pasza uderzył 10go t. m. na Ostróg, pobił Czarnogórców, wypędził ich z ich szańców. W dniu następnym posunął się dalej, Czarnogórcy strzelali tylko z odległości. W sobotę 12go t. m. wojska Derwisza paszy połączyły się z wojskami Abdi paszy przy okrzykach radości. (Przeciwnych wprost sobie doniesień w tych dwóch powyższych depeszach, trudno pogodzić; niżej będziemy się starali dać niejakie wyjaśnienie, lecz stanowczego rozwiązania sprzeczności czekamy od późniejszych depesz. P. R. Cz.).

Skadar 13 lipca. (Depesza Omera paszy do posła tureckiego w Wiedniu). W poniedziałek Derwisz pasza uderzył na Czarnogórców w ich silnem stanowisku w Ostrogu (wąwóz Sliwia); żołnierze nasi zdobyli nieprzyjacielskie okopy; wieczorem obozowali w pobliżu klasztoru Ostrogskiego; w piątek ruszyli naprzód, ale nieprzyjaciel strwożony przez nieprzerwane porażki jakich doznawał, zdala się tylko ucierał. Ponieważ w sobotę 12go lipca Abdi pasza posuwał się na prawym brzegu Cety ku Oria Luka, wyparłszy kolumnę czarnogórską, przeto obie armie nasze połączyły się wśród okrzyków radości żołnierzy.

JCKMość wyjechał w sobotę do Possenhofen, udając się na Salzburg i Monachium. W Possenhofen miało być wielkie zebranie familijne, na którem się mieli także znajdować członkowie rodzin neapolitańskiej i toskańskiej, wyjąwszy króla Franciszka II, który z Rzymu nie wyjeżdża.

Kwestya unii handlowej z Związkiem cłowym niemieckim jest w tej chwili w ruchu. Austrya liczy na przychylność południowych Niemiec w tej kwestyi, gdyż kraje południowe lękały się zalania produkcyą francuską. Co do budżetu na r. 1863, jeszcze nic nie rozstrzygnięto. Deputowani polskiego kółka zbierają się właśnie w Wiedniu, nawet tacy którzy są na urlopie, aby nakreślić plan dalszego postępowania swego w obec tego domniemanego wypadku. Dotychczas partya tylko ściśle rządowa w Izbie gotową jest, aby budżet na r. 1863 od razu uchwalić; inne stronnictwa — a raczej inni deputowani, bo o stronnictwach mowy być nie może — albo wahają się w tym względzie, albo zupełnie są temu przeciwni.

Dziś miały się w Izbie wyższéj Rady państwa odbywać raz jeszcze rozprawy z powodu przesłanego znów téj Izbie z Izby deputowanych prawa drukowego, po odrzuceniu przez Izbę deputowanych warunkowego przyjęcia tego prawa jak to chciała Izba wyższa, czyniąc przyjęcie swoje zawisłem od uchwalenia nowelli karnéj. Obok trudności stawianych przez Izbę wyższą w przyjęciu ustawy drukowéj, przejdzie bez wątpienia za jednym zamachem budżet kancelaryj nadwornych, który téj Izbie także dziś miał być przedstawiony. Izba niższa jutro we wtorek ma dopiero posiedzenie, bo dziś w wydziale finansowym sekcya 3cia składa sprawę z długu państwa i jego umorzenia.

Prócz doniesień w powyższym liście korespondenta naszego z **Warszawy**, nie mamy dzisiaj żadnych z Kongresówki wiadomości prócz doniesienia, iż jen. Piłsudzki oddany został pod sąd wojenny i pod strażą wywieziony z Warszawy. W ogóle stan rzeczy niezmienny i nic ważnego nie zaszło.

W Prusiech nadchodzi chwila rozstrzygnięcia w sejmie ważnej kwestyi organizacyi militarnej, z okazyi obrad budżetu wojskowego. Wiadomo, że stronnictwo postępowe obstawało za zniżeniem czasu służby obowiązkowej do lat dwóch. Teraz jednak liczne w tem stronnictwie głosy odzywają się za pozostawieniem dawniejszej organizacyi i ustaw tyczących się landwery, aby nienaruszać przez to stanu obecnego. Widocznie partya postępowa niepewna, jak daleko zaszedłby spór z rządem o organizacyę wojskową, pragnie zabezpieczyć się konserwatywną ideą utrzymania dawnego stanu rzeczy. Tymczasem rząd nie może zaniechać rozpoczętego dzieła organizacyi wojskowej, na które otrzymał był już od przeszłego sejmu znaczny kredyt.

Uznanie królestwa **Włoskiego** przez **Prusy** jest także już faktem spełnionym. Tak minister włoski jak i prezes gabinetu angielskiego twierdzili przemawiając urzędowo, iż uznanie to nastąpiło bezwarunkowo, gdyż warunki początkowo stawiane, zostały odrzucone, jak rzekł lord Palmerston; w obec więc takiego twierdzenia nie ma żadnego znaczenia doniesienie zamieszczone w *Dresdner Journal* z 12go t. m., iż warunkami uznania jest zrzeczenie się przez gabinet turyński wszelkich przedsięwzięć przeciwko Rzymowi i Wenecyi, i że rządy francuski i angielski poręczyły, że gabinet turyński utrzyma *status quo* we Włoszech. — *Monarchia Nazionale*, organ Ratazzego, w numerze z 10 t. m. zaprzecza pogłosce, jakoby rząd włoski zobowiązał się usunąć oficerów polskich służących w armii włoskiej, a nadto zapewnia, iż rząd włoski ofiarował przyjąć do szkół włoskich wszystkich uczniów polskich będących w szkole wojskowej polskiej w Cuneo, która została stanowczo rozwiązaną.

Z dzienników **francuskich** najważniejszą wiadomość podaje wieczorna *La Patrie* z 11go t. m. iż układy toczące się między Francyą i Rosyą co do postępowania w sprawie wschodniéj i w innych, pomyślnie się skończyły. **Oba rządy zgodziły** się zupełnie na sposób rozwiązania sprawy ludów chrześciańskich na Wschodzie. Twierdzi daléj *Patrie*, że oba mocarstwa zgodziły się zupełnie co do drogi jaką winien postępować rząd włoski w sprawach dotąd nierozwiązanych, aby uniknął zawikłań. Zgodziły się nakoniec względem rozwiązania sprawy szlezwickiéj. Dodamy tutaj, że już od kilku lat przedstawiamy, iż rządy francuski i rosyjski w wielu sprawach zgodnie postępują, że między niemi są bliskie związki i toczą się układy względem rozwiązania ważnych spraw europejskich; donosiliśmy także już przed dwoma laty, iż rząd francuski jako warunek układów w innych sprawach stawiał, aby rząd rosyjski starał się zadowolnić a przynajmniéj uspokoić Polaków jakiemi koncesyami, a on sam, to jest rząd francuski różnemi swemi oświadczeniami wpływać będzie, aby te koncesye były przyjęte oraz przemawiać i działać uspokajająco. Pisaliśmy nadto, że z jednéj strony pod ciśnieniem tego warunku, głównie zaś pod naciskiem ruchu narodowego w prowincyach polskich i stanu wewnętrznego Rosyi, rząd rosyjski widział się znaglonym ogłosić reformy, dotąd tylko dla jednéj prowincyi. — *Monitor* na czele swego przeglądu potwierdza doniesienie, iż uznanie królestwa Włoskiego przez Rosyę odbyło się za pośrednictwem rządu francuskiego. — Co do spraw wewnętrznych, dzienniki francuskie zamieszczają różne mowy wypowiadane w czasie uroczystych przyjęć Cesarza Napoleona, który jadąc do Vichy, objeżdżał środkowe departamenta; przemowy te jednak nic nie zawierają ważnego.

Sprzeczne doniesienia z hercegowińsko-czarnogórskiego teatru wojennego o walkach stoczonych przez Derwisza paszę, podane w powyższych telegramach, objaśnić dzisiaj możemy w następujący jedynie sposób: Derwisz pasza atakujący już kilkakrotnie Czarnogórę od północy, rozpoczął znów działania zaczepne 3go t. m.; zdaje się z porównania różnych wiadomości, że mniejszym oddziałem udawał atak na Grabowo, a zarazem ściągał z wszystkich stanowisk w Hercegowinie oddziały do głównego korpusu. Rozerwawszy w ten sposób uwagę Czarnogórców, tym głównym korpusem przedarł się w kotlinę niksicką a ztamtąd w wąwóz Uskocki, właśnie gdy Czarnogórcy pobiwszy jego boczny oddział pod Kitta ścigali go ku Biliczowi. Czy w istocie, jak to twierdzi depesza turecka, główny korpus Derwisza zdołał przedrzeć się owym słynnym a fatalnym dla Turków wąwozem Uskockim w dolinę Cetty z północy, w chwili gdy Abdi pasza wszedł do niéj z południa, i w ten sposób oba korpusy połączyły się z sobą, — pod tym względem musimy czekać na inne doniesienia niż tureckie, które już o takim samym rezultacie kilkakrotnie a fałszywie donosiły.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 14 lipca. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby wyższéj hr. Rechberg odpowiada na interpelacyę ks. Salma. Propozycye tyczące się układów o zjednoczenie cłowe Austryi z związkiem cłowym niemieckim, zastrzegając się co do rozmaitych przedmiotów podlegających wewnętrznemu podatkowi (konsumcyjnemu) tudzież co do monopolów, przesłane już zostały rządom dotyczącym (p. wyżéj „Wiedeń"). Austrya oświadczyła się gotową przyjąć taryfy i urządzenia cłowe Związku cłowego, o ile na drodze rewizyi nie nastąpi dalsze zjednoczenie. Na téj podstawie udzielono przedugodne punkta projektu traktatu. Co się tyczy ustawy drukowéj, Izba wyższa uchwaliła obstawać za uchwałą warunkowego przyjęcia tejże ustawy, a mimo tego proponować wyznaczenie wspólnéj z obu Izb komisyi.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 14 Lipca.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	369	363
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio	„	109	107
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	80	79
Srebro nowe	złr.	125	124
Półimperyały rosyjskie	„	10 50	10 35
Napoleondory 20 fr.	„	10 18	10 4
Dukaty holenderskie ważne	„	6 —	5 92
„ austryackie	„	6 8	6 —
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	83 75	82 75
„ „ „ „ na wal. aust.	„	79 75	78 75
Obligacye indemn. z kuponami	„	72 25	71 25
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	82 50	81 50
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy	„	227	225
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	101	100¾

Wiedeń 14 Lipca, (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	71	—
5% Pożyczka narodowa	82	—
Akcye banku narod. wiedeńs.	805	—
„ banku kredytowego	214	60
Srebro	125	—
Londyn 10 funt. szterl.	127	50
Dukat p. jedyn. szt.	6	8

Wiedeń 12 Lipca.

Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr	66 —	65 80
5% Pożyczka narodowa	82	81 90
5% Metaliki na mon. konw.	71 —	70 80
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi	87 25	86 25
5% „ „ węgierskie	72 40	71 90
5% „ „ chorw. słow. ban.	73 25	72 75
5% „ „ galicyjskie	71 25	71 —
5% „ „ bukowińskie	71 25	70 75
5% „ „ siedmiogrodzkie	71 —	70 50
5% Pożyczka nowa wenecka	97 —	96 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	104 25	104
„ „ „ 10 letnie	102 —	101 50
„ „ „ losowane w wal. austr.	86 25	86 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 75	79 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	90 20	90 10
„ „ „ z r. 1839 całe	126 —	125 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	90 50	90 —
Bilety rentowe Como	17 —	16 75
Losy zakładu kredytowego	128 25	128
„ tryestskie na 4½%	122 —	121 —
„ żeglugi par. na Dunaju	94 75	94 25
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	96 75	95 25
„ Księcia Salm „ 40 „	39 50	39 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 35	38 1
„ Księcia Clary „ 40 „	37 10	36 85
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 60	38 35
„ Miasta Budy „ 40 „	37 10	36 85
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	22 75	22 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	24 15	23 90
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	800 —	799
„ zakładu kredytowego	213 10	212 90
„ żeglugi parowej na Dunaju	431 —	429
„ kolei północnej Ces Ferd.	1932	1930
„ „ rządowej	250 —	249
„ „ zachodniej Ces Elżb.	158 75	158 25
„ „ Pardubickiej	25 —	24 50
„ „ Nadcisańskiej	147	147 —
„ „ Południowej	283 —	282 —
„ „ Galicyjskiej	225 —	224 7

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	4	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3	107 40	107 3
Berlin 100 tal.	4		
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	107 50	107 40
Genua 100 lirów piem.	5		
Hamburg 100 marków	4	95 10	95
Lipsk 100 tal.	3		
Liworno 100 lirów	6		
Londyn 10 funtów	3	127 90	127 70
Paryż 100 franków	3½	50 45	50 4

Waluty.

Cesarskie korony	17 65	17 60
„ pół korony		—
„ dukaty na wagę	6 11	6 9
„ „ obrączkowe	6 11	6 9
Złoto *al marco*		—
Napoleondory	10 21	10 18
Suwereny		—
Fryderyki	11 70	11 65
Luidory		—
Suwereny angielskie	12 90	12 88
Imperyały rosyjskie	10 48	10 45
Srebro —	125 75	125 25
„ kupony	125 60	125 50
Talary związkowe	1 89	1 88½
Pruskie bilety kasowe	1 89¼	1 89

Lwów 11 Lipca.

Dukat holenderski	6 8	6 2
„ austryacki	6 9	6 3
Półimperyał rosyjski	10 50	10 40
Rubel rosyjski	2 2	2 —
Talar pruski	1 91	1 88
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	79 63	78 93
„ „ „ „ „ w mon. kon.	83 63	82 93
Oblig. indemn. bez kupon.	71 35	70 65
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 45	81 70

Warszawa 12 Lipca.

Półimperyały rubli	—	5 70
Obligi skarbowe „	—	92 37
„ kupon	—	1 13⅓
Listy zastawne III okresu rubli	15 14	15 12
„ kupon	—	— 3½
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej	—	72 —

Wrocław 14 Lipca

Banknoty austryackie w mon. nowéj	—	79⅛
Polskie bilety bankowe	87⅞	—
„ listy zastawne	—	87¼
Poznańskie listy zastawne 4%	—	103¾
„ „ 3½%	98⅞	—
Obligi kolei krak.-szlązk.	86½	—

Paryż 11 Lipca

Renta 3%	68	45

Londyn 11 Lipca

Konsols.	92¼

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano — do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór — do *Rzeszowa* 6. 15 rano; — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2. 15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł. 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano, 5. 27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; — z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 11 do 14 Lipca 1862.

HOTEL SASKI. JWKs. Borowski biskup Żytomirski, Ks. Adam Kruszyński prałat z Żytomierza. Ludwik hr. Wodzicki wł. dóbr, Marcelli Mikulski ob. z Galicyi. Henryk Zalewski wł. dóbr z Podola Ross. Józef Praszkiewicz sędzia apel., Ignacy Gedemin ob. Władysław Podczaski ob. z Płockiego. Sewaryna Zawadzka żona urz. Komory, Mansfeld Tarnowski ob. z żoną. Wincenty Lekczyński obyw. z żoną, Justyn Jabłoński wł. dóbr, Karol Lubowidzki wł. dóbr, Ludwik Krzystkiewicz ob. Marcella Ulidowska, Bronisław Kamieński artysta, Józef Brzeziński Ass. Tryb. Kazimierz Hernid wł. dóbr, Stanisław Linowski wł. dóbr, Hipolit Moraczewski urz Dyr. Tow. kredyt. Michałowski ob. z Królestwa. Flora Kluskowska ob. ze Lwowa. Franciszka Lipska ob z Poznańskiego. Helena Lipska wł. dóbr z Litwy Ludwik Kastory pełnomocnik z Paryża. Grzegórz Modes, Bertold Hagen kupcy z Lipska. Eugeniusz Openheim kupiec z Berlina. Hans Wandel kupiec z Mysłowic. Maurycy Rimpler z Chrzanową.

HOTEL DREZDEŃSKI. Aniela hr. Łosiowa wł. dóbr z fam. Edward Hr. Bukowski wł. dóbr z Królestwa. Antoni Kierwiński urz. Wincenty Adam Hlebicki Józefowicz urz. Helena Makomaska ob. z Warszawy. Wiktor Schlossmann ob. z Wiednia. Franciszek Eliasiewicz bud. z Tarnowa. Franciszek Krasowski wł. dóbr z Podola. Marya Rychłowska właśc. dóbr z Radomia.

Wyjechali: Pawlikowski Franc. ob. do Ojcowa. Fuchsowa, Wiktorya ob. do Warszawy. Lisiński Ludwik ob. do Krynicy. Brodzki Henryk wł. dóbr do Tarnowa. Wróblewskie Helena i Stefania wł. dóbr do Żeganowa. Emilia hr. Łosiowa wł. dóbr do Poznania. Kierwiński Antoni urzęd., Nikorowicz Paweł wł. dóbr do Galicyi.

HOTEL POLLERA. Karolina pryw. z Wiednia. Dr August Weeber adw. z Morawy. Ernest Gertler de Lisbora c. k. urz. Henryk Zucker, H. Weinberg kupcy, Paweł i Jan Jelenie księgarze z Rzeszowa. Fryderyk Schiller ajent z Frfu tu. Hammer kup., Reinhold Pinder oficer pruski, Ernest Pinder radca pruski z Prus Władysław Ławrynowicz ob., Estiński Anton urz., Julian Zubrzycki wł. dóbr z Królestwa. Jan Jędrzejowicz z fam., Dr. Roman Fazzi, wł. dóbr, Józef Panester kup. z Galicyi. Romuald Rudnicki ob. z Kijowa

Wyjechali: Karol Bernatowicz, Ignacy Maliszkiewicz wł. dóbr na Podole. Jan Czarnicki wł. dóbr z żoną do Krynicy N. Szymański wł. dóbr do Królestwa. Karol Jakubowski ż. do Mysłowic. Wanda Ostrowska ob. Wanda Skrzyńska ob. do Kościelca. Karol Jerzek kupiec do Wiednia. Joanna Borowska wł. dóbr do Pragi. H Rosner wł. dóbr, Stanisław Winnicki c. k. kadet, Leontyna Strachecka wł. dóbr do Galicyi

TEATR POLSKI.

Towarzystwo artystów dramatycznych ze Lwowa pod dyrekcyą *Witalisa Smochowskiego i Jana Nep. Nowakowskiego,*

będzie miało zaszczyt przedstawić

we wtorek dnia 15 lipca 1862 roku,

komedyą w 3 aktach wierszem napisaną przez Aleksandra hr, Fredra, pod napisem:

CIOTUNIA

Poczem nastąpi:

Wesele przy latarniach

czyli

Wielki Skarb.

Operetka w 1 akcie z francuskiego pp. Michel Carré i Leona Battu, z muzyką Offenbacha, instrumentowaną przez K. Bindera, przełożona przez J. N. Nowakowskiego.

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*,